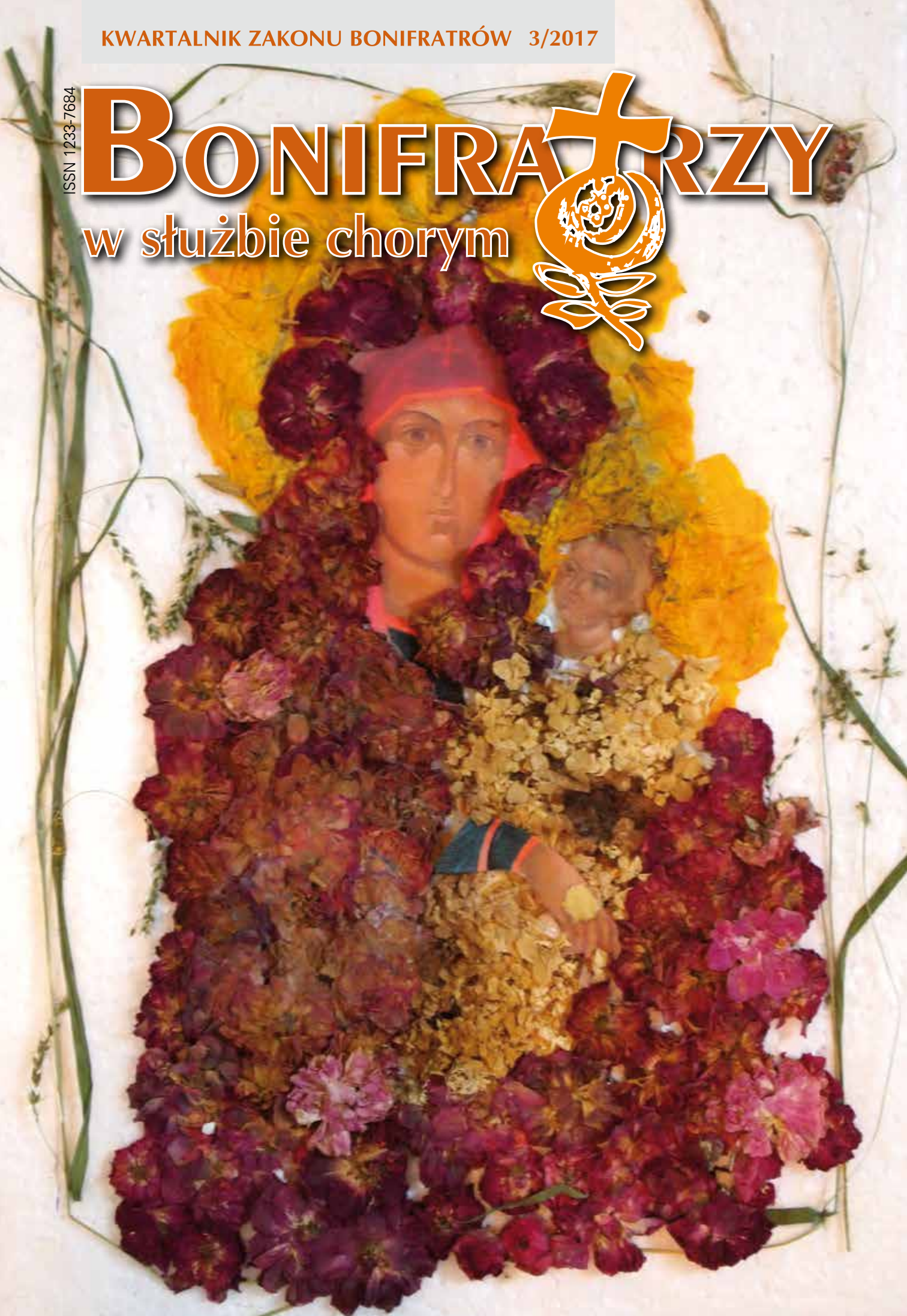


BONIFRATRY

w służbie chorym



Spis treści

3	Od redakcji
4	Marzy mi się taka Polska... ALEKSANDRA ORMAN
7	Śluby wieczyste braci Jakuba i Leopolda BR. MATEUSZ BICZYK OH
8	Z Kroniki Bonifraterskiej
10	Rocznice O. LEON KNABIT OSB
12	Ocalić dokumenty przeszłości MAREK BEBAK
14	Wypadanie włosów BR. BŁAŻEJ KOZŁOWSKI OH
16	Z bonifraterskiego zielnika BR. JAN Z DUKLI OH
18	X Noc Cracovia Sacra ANNA SZLAMA, MAREK BEBAK
19	Rajd dla Hospicjum DANIEL KLUPA, PAWEŁ KOKOSZKA
19	Wspomagamy Ukrainę
20	XII Festiwal Rekreacji i Zabawy „Pożegnanie lata” ALICJA RYSZ
22	Było super! KAMILA MENTEL
24	Integracyjne święto miodu w Konarach KATARZYNA WOJTANOWICZ
25	Zjazd Scholastyków BR. ŁUKASZ DMOWSKI OH
25	I Światowy Kongres Bioetyki Zakonu Szpitalnego BR. ŁUKASZ DMOWSKI OH
26	XV Spotkanie Formacyjno-Integracyjne – Myczkowce KAMILA BIERNACKA
28	Ciekawostki żywieniowe RENATA MIKOŁAJEK
30	Książki na jesień



Matka Boska Codzienna

Bądź pozdrowiona Matko Boska Codzienna
Opiekunko rodziców śpieszących do pracy
Zaspanych przedszkolaków
Uczniów bez zadania
Bądź pozdrowiona Matko Boska Codzienna
Opiekunko samotnych
Zagubionych między czarnym i białym
Bądź pozdrowiona Matko Boska Codzienna
Opiekunko bezpiecznych powrotów do domu
Zmęczonych rodzinnych wieczorów
Zatroskanych rozmyślań przedsennych
Nim przyjdzie zapomnienie
I sen

Anna Jawor

Wydaje: Prowincja Polska Zakonu Szpitalnego Św. Jana Bożego p.w.
Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny – Fate Bene Fratelli
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12

Redaguje zespół:
br. Eugeniusz Kret, Aleksandra Orman (redaktor prowadzący),
br. Błażej Kozłowski, Marek Krobicki, br. Łukasz Dmowski
br. Jan z Dukli Ścieranka, Grzegorz Waberski

Adres: Bonifratrzy w służbie chorym
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12

Na okładce: *Madonna*, praca Bartłomieja Bródzy wykonana w WZT
Zebrzydowice 2015 r., fot. M. Orman

Skład: Pracownia Słowa

Nakład: 3100 egz.

Od redakcji

My, Polacy, lubimy świętować rocznice. Dla jednych jest to okazja do wspominania wydarzeń, będących naszą chlubą lub też naszą przegraną, za którą zapłaciliśmy większą lub mniejszą cenę. Dla innych to po prostu sposobność do biesiadowania, nierzadko zakrapianego alkoholem, o czym ze smutkiem pisze o. Leon Knabit w swym kwartalnikowym felietonie.

Jakże więc nie ulec pokusie i nie przypomnieć przypadającej w tym roku 90. rocznicy sprowadzenia na Wawel szczątków wielkiego Polaka, narodowego wieszczą Juliusza Słowackiego, zwłaszcza że lotnym piórem pisze o tym brat bonifratr w klasztornej Kronice, przechowywanej w Archiwum krakowskiego Konwentu Bonifratrów. W Archiwum tym znajduje się wiele jeszcze cennych dokumentów przeszłości, które sprawujący nad nim pieczę Marek Bebak stara się ocalić od zapomnienia.

Gościem tego numeru kwartalnika jest ks. abp Marek Jędraszewski, z którym w czerwcu tego roku wspólnie świętowaliśmy 20-lecie powrotu krakowskiego Szpitala Bonifratrów do Zakonu oraz pierwszą rocznicę ustanowienia Diecezjalnego Sanktuarium św. Jana Bożego.

Szczególnej uwadze Czytelników polecamy stałe nasze rubryki – medyczną (br. Błażeja Kozłowskiego), zielarską (br. Jana Z Dukli), kulinarną (Renaty Mikolajek), a ponadto relacje z wydarzeń kończących tego-roczne kapryśne lato – z pożegnania lata w Iwoniczu, miodobrania w Konarach, z hucznych i smacznych dożynek w Zebrzydowicach. I wreszcie relację z dorocznego – tym razem ekologicznego – spotkania Bonifraterskiej Rodziny w Myczkowcach. Niech nam tej jesieni towarzyszą słowa „Pieśni słonecznej” św. Franciszka z Asyżu, patrona ekologów:

*„Pochwalony bądź, Panie mój, przez matkę naszą, Ziemię,
która nas żywi i utrzymuje,
wydając wszelki owoc, barwne kwiaty i zioła”.*



Marzy mi się taka Polska...

*Z Ks. Arcybiskupem Markiem Jędraszewskim, metropolitą krakowskim, o bonifratrach i dzisiejszych trudnych czasach rozmawia Aleksandra Orman**

Umawialiśmy się na rozmowę w czerwcu podczas bonifraterskich Dni Samarytańskich, a udało nam się spotkać dopiero dziś, 11 września, w 16. rocznicę terrorystycznego zamachu na World Trade Center...

Dobrze pamiętam ten dzień, wróciłem właśnie do domu na obiad i mama moja mówi „Popatrz, co się dzieje, tragedia”, a ja – że to pewnie tylko film, tyle teraz kręcą filmów katastroficznych. I pamiętam tamten szok, że to nie film, nie żadna mistyfikacja, tylko realność. I że Stany Zjednoczone, pierwsza potęga świata, zostały ugodzone w samym centrum swojej rzeczywistości, bo to nie tylko owe słynne dwie wieże, ale i Pentagon. A prezydent zmuszony jest wejść do samolotu i krążyć nad krajem, bo to jedyna gwarancja, że zachowana zostanie ciągłość władzy państwowej. Prawdziwy szok...

Wydawało się, że nic takiego nie może się już na świecie wydarzyć, tymczasem podobne tragedie dzieją się blisko nas...

Przeszły zza Oceanu do Europy, do krajów bardzo już nam bliskich, a to sprawia, że właściwie mało jest już miejsc, gdzie człowiek może czuć się bezpiecznie, myślę o różnych kurortach w wielkim świecie. Bogu dzięki, Polska jeszcze czegoś takiego nie doświadczyła i dałby Bóg, żeby ten nasz kraj pozostał taką zieloną wyspą, państwem, w którym ludzie żyją w poczuciu bezpieczeństwa i pokoju.

Byłem wczoraj w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie na XXV Pielgrzymkę Rodzin przybyło kilka tysięcy ludzi z całej Małopolski. Wielka ludzka rzesza szła Dróżkami wśród lasu do ołtarza polowego.

I nagle taka myśl – a gdyby tak teraz bomba wybuchła... Masakra... Nawet nie byłoby jak dojść z ratunkiem, a może nie byłoby już kogo i czego ratować... A ludzie pełni ufności przychodzą z dziećmi, modlą się. Mimo tłoku, niewygody panuje wzajemna życzliwość, dobroć... Chciałoby się to za wszelką cenę ocalić...

Może właśnie trzeba się o to stale modlić.

Tak, cała nadzieja w modlitwie i Bożym miłosierdziu nad nami...

W czerwcu w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej, a zarazem Diecezjalnym Sanktuarium św. Jana Bożego podczas uroczystej Mszy św. dziękowaliśmy Panu Bogu wraz z Ks. Arcybiskupem za 20-lecie powrotu Szpitala do zakonu. Ale nie było to pierwsze spotkanie Ks. Arcybiskupa z bonifratrami. Wcześniej była Łódź i przeor Franciszek Salezy...

Bonifratrów znałem jeszcze z Wielkopolski, bo mają tam w Marysinie koło Gostynia wspaniałą ośrodek rehabilitacyjny. Czyli z bonifratrami to nie jest taka świeża znajomość.

W jednym ze swoich kazań przywołał Ks. Arcybiskup słowa św. Franciszka z Asyżu „Miłość nie jest kochana”. Jak bonifratrzy, którzy mają w swym charyzmacie samarytańską posługę chorym i potrzebującym, powinni przyczyniać się do tego, aby w dzisiejszym trudnym świecie „Miłość była kochana”?

Te trudne dzisiejsze czasy wynikają właśnie z tego, że ludzie przestali wierzyć w Pana Boga. Mówię to zwłaszcza o świecie zachodnim, niekoniecznie o Polsce, a nie wierząc w Boga, który jest Miłością, tej Miłości nie kochają, i ten świat staje

się pełen przemocy, kłamstwa, brutalności, po prostu staje się nieludzki. Natomiast jeżeli kocha się Boga, to nie można nie kochać drugiego człowieka. Jedno z drugiego wynika, bo jeśli się kocha Boga, to rozumiemy, że każdy człowiek, nawet ten, który jest dla nas daleki, a może nawet przykry i trudny do akceptacji, też jest Bożym dzieckiem, które Pan Bóg kocha. Nie mamy więc wyboru, my też musimy go kochać.

Jeśli tę prawdę, podkreśloną z całą mocą przez papieża Franciszka, a jeszcze wcześniej przez Benedykta XVI w jego Encyklice *Deus Caritas Est*, odniesiemy do bonifratrów, to nauka jest bardzo prosta – trzeba coraz bardziej kochać Chrystusa. A jeśli jesteśmy otwarci na Pana Boga, to wtedy w sposób naturalny otwierają się ogromne przestrzenie dobroci okazywanej drugiemu człowiekowi. Charyzmat bonifratrów, dobrych braci, wynika z tego, że są dobrymi synami Bożymi, a przez to są także dobrymi braćmi, zwłaszcza dla tych, którzy znajdując się w trudnej sytuacji, zwłaszcza choroby czy opuszczenia, tej ludzkiej pomocy potrzebują.

Wydaje się, że we współczesnym świecie idea niesienia pomocy nie kojarzy się ludziom wyłącznie z działalnością zakonów i w ogóle z Kościołem. Ci, którzy chcą pomagać innym, często świadczą tę pomoc poprzez instytucje świeckie. Jak bracia powinni godzić wymogi współczesności z charyzmatem?

W dzisiejszym świeckim świecie, który żyje tak, jakby Pana Boga nie było, jest wiele organizacji społecznych i instytucji opartych na wolontariacie, mających na celu niesienie pomocy innym i jest to przejaw ta-

* tekst bez autoryzacji

kiego pięknego humanizmu. Jednakże gdy chodzi o bonifratrów i w ogóle o te wszystkie wielkie dzieła miłosierdzia i pomocy ze strony Kościoła, to mają one swe zakorzenienie nie tylko w prawdziwie ludzkim odruchu niesienia pomocy człowiekowi potrzebującemu, ale zakotwiczone są w wierze w Pana Boga – Bóg jest miłością, On nas pierwszy umiłował, On ciągle do nas wychodzi. Jeżeli chcemy nasze życie pięknie przeżyć i do Niego dojść, to ta nasza droga musi być przeniknięta dobrocią okazywaną drugiemu człowiekowi. I to jest właśnie prawdziwa chrześcijańska droga – droga Kościoła i najpiękniejszy, najbardziej głęboki humanizm.

A już gdy chodzi o konkretne sprawy związane z funkcjonowaniem szpitali czy innych zakładów prowadzonych przez bonifratrów, to nie są oni sami, mają swoich świeckich współpracowników, którzy ich wspomagają w rozwiązywaniu trudnych spraw. I oczywiście nie chodzi o to, by z jednej strony byli dobrzy bracia, a z drugiej ci źli świeccy, którzy za nich mają wykonywać czarną robotę, ale o to, by także ci świeccy byli otwarci na Boże inspiracje, na formację chrześcijańską i uczyli się w duchu chrześcijańskim rozwiązywać trudne sprawy – i te ludzkie, i te ekonomiczne.

Dewizą biskupią Ks. Arcybiskupa są słowa nawiązujące do I Listu św. Pawła do Koryntian *Scire Christum (Znać Chrystusa)*.

Jest kilka powodów, które sprawiły, że właśnie te słowa zostały wybrane. Wtedy, 20 lat temu, dokładnie w 1997 roku, Kościół przygotowując się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, zgodnie z życzeniem Ojca Świętego Jana Pawła II, miał te lata poprzedzające przeżywać w duchu Trójcy Świętej. I tak w 1997 – Rok Chrystusa Syna Bożego, w 1998 – Rok Ducha Świętego, w 1999 – Rok Boga Ojca. Rok 2000 miał być rokiem samego Jubileuszu. W tym



fol. M. Orman

właśnie 1997 roku, Roku Chrystusa, otrzymałem sakrę biskupią, a to sprawiło, że moje myśli siłą rzeczy musiały się koncentrować wokół osoby Jednorodzonego Syna Bożego, który narodził się z Dziewicy i stał się człowiekiem – to jest to pierwsze tło, drugie – to że moja praca kapłańska już po zakończeniu studiów była w dużej mierze związana z nauczaniem. Jako pracownik naukowy Papieskiego Wydziału Teologicznego, nawet jeśli wykładałem filozofię, to gdzieś w tle zawsze był Pan Jezus i Jego Ewangelia. Tak więc jeśli nauczałem, musiałem Go poznać. I po trzecie – owo *Scire Christum* jest wzięte ze świętego Pawła, z jego I Listu do Koryntian, gdzie jest mowa o tym, że Paweł chce, aby znać Chrystusa, i to ukrzyżowanego *Scire Christum et hunc crucifixum*. Trudno oczywiście tyle słów umieścić w hasle, zasadniczo powinno mieć nie więcej jak dwa, trzy słowa. I tak zostało *Scire Christum*, co odnosi się też do tego, co powinno być moim głównym zadaniem jako biskupa – nauczać ludzi o Chrystusie po to, żeby Go znali, by Go poznawali.

Jak pani widzi, jest wiele takich nakładających się racji, płaszczyzn, które sprawiły, że 20 lat temu właśnie te słowa stały się moim hasłem. Kiedy Ks. Arcybiskup został metropolitą łódzkim, herb bisku-

pi został nieco zmodyfikowany, teraz w Krakowie pozostał taki sam.

A to dlatego, że idąc do Łodzi, chciałem, aby w herbie znalazło się jakieś odniesienie do Archidiecezji Łódzkiej i do miasta Łodzi także. Chciałem zaznaczyć więź z miastem, do którego zostałem posłany. Pytałem księży biskupów łódzkich, co jest takim ważnym dla Łodzi elementem, który mógłby się w moim herbie znaleźć. Odpowiedź była zawsze taka sama – „łódka”. Zresztą wszyscy oni w swoich herbach mieli łódkę.

Jakoś mi to jednak nie pasowało, odkryłem natomiast coś, co było w Łodzi jakby zapomniane, a chciałem to odtworzyć, a mianowicie, że patronem Archidiecezji Łódzkiej jest św. Józef, którego symbolem jest lilia. I właśnie ten element znalazł się w moim herbie – ku zaskoczeniu wielu. Starałem się przez te kilka lat w Łodzi czynić wiele, by kult św. Józefa stał się ważnym elementem pobożności łódzian. I dalej prawdą jest, że idąc do Krakowa nie zmieniłem herbu, a to dlatego, że patronem Krakowa jest też św. Józef.

W herbie Ks. Arcybiskupa znajduje się też srebrna róża, symbol Matki Bożej Róży Duchownej. Kilka ważnych wydarzeń – ingres do archikatedry łódzkiej, miano-



fot. Adam Bujak

wanie metropolitą krakowskim – miało miejsce w dni uroczystości maryjnych. To przypadek czy dowód szczególnej opieki Matki Bożej?

Prawda jest taka, że dzień ingresu do archikatedry łódzkiej sam wybrałem, oczywiście uzgadniając rzecz z nuncjuszem i innymi osobistościami, na których obecności tego dnia mi zależało. Ale teraz na wybór dnia nie miałem żadnego wpływu – to ojciec święty Franciszek wyznaczył 8 grudnia, uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, jako dzień ogłoszenia mojej nominacji na metropolitę Krakowa. Bardzo mnie to uradowało, właśnie dlatego, że ingres do Łodzi był 8 września, w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

Pyta pani, czy jest to dowód szczególnej opieki Matki Bożej. Po wiem tak, zabrzmiałoby to jakoś pretensjonalnie, gdybym powiedział, że tak, odczuwam szczególną opiekę Matki Bożej. Wierzę, że ona jest. Natomiast prawdą jest, że mam osobiste, bardzo głębokie nabożeństwo do Matki Bożej i czuję się głęboko z Nią związany.

W życie religijne Krakowa wprowadził Ks. Arcybiskup comiesięczne „Dialogi u św. Anny” nawiązujące do łódzkich „Dialogów w Katedrze”.

Ludzie na nie przychodzą i jestem im za to bardzo wdzięczny, choć niewątpliwie trzeba by wiele robić, żeby informacja o dniach tych spotkań docierała możliwie szeroko do ludzi. Jest pewna różnica między Krakowem a Łodzią, a to dlatego, że tam owe dialogi w katedrze odbywały się w wielkim kościele i dystans fizyczny między mną, a tymi, którzy przyszli słuchać, był dość spory, a tutaj Święta Anna daje takie poczucie kameralności, bliskości, co sprawia, że patrząc od strony psychologicznej, emocjonalnej, takiego wielkiego dystansu nie ma.

Pytania są takie, jakie są, nieraz bardzo zaskakujące, trzeba na nie jakoś odpowiedzieć, ale czuje się bliskość osób, które przychodzą, żeby się czegoś nowego, bardziej pogłębionego, gdy chodzi o naukę i życie Kościoła, dowiedzieć, to otrzymać i według tego, co się otrzyma i przeżyje, kształtować dalsze swoje postępowanie i swoje życie.

Na te spotkania przychodzą ludzie przekonani do Kościoła, ale także tacy, którzy są gdzieś dalej od Kościoła, na jego obrzeżach, a może nawet całkiem daleko, a jednak jest w nich jakieś pragnienie postawienia pytania, znalezienia odpowiedzi dla siebie. Tak więc trzeba starać się mówić do wszystkich, żeby trafić do każdego i wszelkie pytania, nawet

te trudne, traktować z szacunkiem – tak je przyjmować i tak dawać na nie odpowiedzi.

To jeszcze na koniec zapytam, czego Ksiądz Arcybiskup życzyłby sobie, Polsce, światu na przyszłość, na zaś...

„Na zaś” to takie ładne określenie, typowo krakowskie, podobnie jak małopolskie „na pole”. Zdarzyło się kiedyś, że w zakrystii byłem już ubrany do ołtarza, w szatach liturgicznych, kiedy mówią mi, że mam wyjść na pole. – Jak to na pole, przecież mam iść do ołtarza. – Ale żeby wejść do kościoła głównym wejściem, trzeba wyjść z zakrystii na pole, na zewnątrz...

A co do moich pragnień – jestem raczej realistą niż fantastą – to marzy mi się Polska, która będzie ciągle tożsama w swojej wspaniałej ponad tysiącletniej chrześcijańskiej tradycji, Polska, która nie będzie się poddawała bezwzględnie wpływom z zewnątrz, ani też nie będzie ulegała erozji różnych złych sił od wewnątrz. Ludzie będą się do siebie na co dzień tak dobrze odnosili, jak to było zawsze, kiedy przyjeżdżał Papież, nawet w najtrudniejszych czasach komuny – przez ten tydzień, dziesięć dni Polska była inna, Polacy byli inni... Wczoraj coś takiego przeżyłem w Kalwarii Zebrzydowskiej podczas pielgrzymki rodzin – taka atmosfera dobroci, życzliwości wzajemnej, uśmiechu... Taka właśnie Polska mi się marzy...

I jeszcze – żeby taki styl myślenia, postępowania, życzliwości wzajemnej nie ograniczał się wyłącznie do granic naszego państwa, ale promieniował także na zewnątrz. Chciałbym, żeby spełniła się owa przepowiednia, że z Polski wyjdzie iskra...

Dziękuję, Księżu Arcybiskupie, za rozmowę.

Za zgodę na wykorzystanie zdjęcia redakcja bardzo dziękuje panu
A. Bujakowi

Śluby wieczyste braci Jakuba i Leopolda

29 czerwca 2017

Śluby wieczyste, przyjęcie zobowiązania na całe życie, są niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu każdego zakonnika. Tego dnia bowiem kończy się pewien etap formacji zakonnej, sama zaś profesja ma dwa podstawowe znaczenia. Z jednej strony jest to formalny akt włączenia brata zakonnego do jego wspólnoty na całe życie. Kościół staje się świadkiem tej decyzji, a ona sama – znakiem Bożej łaski. Z drugiej strony – każdy brat składa swe śluby w relacji do Boga i poprzez nie całkowicie powierza się Panu.

W uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca, w bonifraterskim kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Krakowie na ręce br. Rudolfa Knoppa, delegata generała Jesusa Etayo Arrondo, śluby wieczyste złożyli nasi bracia Leopold Szatkowski i Jakub Białek. W Eucharystii wzięli udział licznie zgromadzeni kapłani, rodziny, przyjaciele i goście braci składających śluby, a także nasi współbracia z innych klasztorów. Mszy świętej przewodniczył ks. Rafał Białek, rodzony brat neoprofesa Jakuba. W homilii, którą wygłosił ojciec Hubert Matusiewicz nie zabrakło odniesień do samej profesji wieczystej, jak też do świętych Piotra i Pawła, którzy w zjednoczeniu z Jezusem budowali coraz bliższe relacje z samym Bogiem. Profesja wieczysta jest zwieńczeniem pewnego odcinka życiowej drogi, a zarazem stanowi początek nowego jej etapu – całe dalsze życie zakonne ma bowiem prowadzić do spotkania z Chrystusem.



Ryt profesji był niezwykle uroczysty – bracia Leopold i Jakub zostali wywołani z imienia przed zgromadzenie liturgiczne i zadeklarowali, że pragną „trwać aż do śmierci w służbie Bożej, żyjąc według Reguły św. Augustyna”. Wspólnota zgromadzona wokół ołtarza wzywała wszystkich świętych Kościoła, prosząc o wstawienie za braćmi, którzy mieli złożyć śluby. Zgodnie z obyczajem, zakonnicy, dla których wzywa się opieki świętych, trwają w pozycji leżącej, w geście poddania się woli Bożej. Po litanii bracia odczytali przed br. Rudolfem Knoppem swe karty profesji, wygłaszając formułę ślubów:

„Ślubuję czystość, ubóstwo, posłuszeństwo i szpitalnictwo według Reguły św. Augustyna i Konstytucji Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego”.

Następnie – zgodnie z nakazem Reguły – podpisali je na ołtarzu w obecności zgromadzonych, którzy w ten sposób stali się świadkami ślubowania. Kolejnym elementem ceremonii była modlitwa konsekracyjna, którą wygłosił ks. Rafał Białek. Od tego momentu bracia Leopold i Jakub, jako zakonnicy, stali się osobami konsekrowanymi, przyjmując zarazem wezwanie Kościoła, aby stawali się „jasnym znakiem dóbr niebieskich”. Po modlitwie każdy z braci otrzymał krzyż zakonnny, różaniec, księgę Liturgii Godzin jako znak swojej misji – mają wytrwale modlić się o zbawienie tych, których Pan Bóg postawi im na drodze.

Przed przygotowaniem darów, zgodnie z obyczajem, do ołtarza wyruszyła procesja. Szli w niej br. Mateusz niosący świecę, a także rodzina brata Jakuba, niosąc chleb, wino i wodę w symbolicznym geście ofiarowania. Po skończonej Eucharystii rodziny i bliscy neoprofesów dołączyły do wspólnoty zakonnej w refektarzu klasztornym, gdzie zaczęło się wspólne świętowanie.

Braciom Leopoldowi i Jakubowi życzymy wytrwałości na drodze życia zakonnego i zawsze promiennego serca!

Br. Mateusz Biczuk OH



Z Kroniki Bonifraterskiej

Prowadzona od roku 1914 Kronika Bonifraterska dokumentuje nie tylko życie krakowskiego Konwentu i szpitala. Bracia pisali w niej także o wielkich wydarzeniach dziejowych, o wydarzeniach ważnych dla Kościoła, dla Polski i dla Krakowa. Zapisane pięknym kaligraficznym pismem strony Kroniki stanowią dziś nie tylko cenne źródło informacji, ale są ponadto świadectwem patriotyzmu, wrażliwości i osobistej kultury braci. I tak pod datą Rok 1927 znalazł się opis uroczystości złożenia trumny ze zwłokami Juliusza Słowackiego, sprowadzonej do Krakowa z paryskiego cmentarza Montmartre, w krypcie katedry wawelskiej. W tym roku mija 90 lat od tamtego historycznego wydarzenia.

Rok 1927

Pogrzeb Juliusza Słowackiego

We wtorek dnia 28 czerwca br. odbył się pogrzeb największego poety polskiego Juliusza Słowackiego. Już dnia 27 bm. zostały przywiezione do Krakowa zwłoki Poety, które przez noc zostały wystawione na widok publiczny w Barbakanie. Całą noc cisnęły się tłumy do wnętrza Barbakanu, ażeby hołd oddać prochom nieśmiertelnego Wieszczka. Dnia 28 czerwca po mszy św. wyruszył Kondukt i wśród śpiewu zdążył ku Wawelowi ulicami: Basztową, Sławkowską, przez Rynek Główny, św. Anny i Straszewskiego. Dochodziła godzina pierwsza po południu, gdy rydwan ze zwłokami Wieszczka zatrzymał się u stóp Wawelu, u wylotu ulicy Grodzkiej od strony Kościoła Bernardynów.

Tu był ostatni etap pochodu. Oboczny plac podzamkowy wypełniły szpalery wojska, delegacji i publiczności oczekującej w skupieniu przedostatniego aktu uroczystości pogrzebowych. Mniej więcej u początku alei,

od strony klasztoru OO. Bernardynów ulokowały się delegacje polityczne ze sztandarami, celem oddania hołdu prochom zmarłego Wieszczka.

Duchowieństwo z ks. biskupem Rospondem na czele zgrupowało się w alei. Nastąpił uroczysty moment podniesienia trumny. Przy dźwiękach żałobnego marsza Chopina w wykonaniu społecznych orkiestr wojskowych pod kier. majora Szrejera rozluźniono złote więzy, którymi przymocowana była trumna do podstawy rydwanu, a następnie z głębokim wzruszeniem przystąpiono do jej zdejmowania. Po wielu wysiłkach złożono drogą relikwię na purpurowych noszach i w otoczeniu pocztu sztandarów pułkowych, ostatnich stróżów drogi narodowi szczątków oraz oficerskiej straży honorowej, rozpoczęto zwolna ostatnią część drogi na Zamek. Pochyliły się sztandary, oddając hołd majestatowi Królewskiego Wieszczka, gdy ten szedł na wieczny spoczynek.

Poprzedzone orszakiem duchowieństwa, wśród szpalery skupionej publiczności posuwały się zwolna

Prochy Słowackiego na dworcu w Krakowie,
fot. Aleksander Siermontowski (pocztówka)



zwłoki Mistrza w stronę bramy senatorskiej. U wejścia na Zamek rozległy się żałobne pieńia chóru „Lutnia”. Już o godzinie 12 wszedł na Zamek marszałek Piłsudski i przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego na pierwsze piętro ozdobione w środku trzema pięknymi gobelinami wawelskimi. O godzinie 13 minut 15 wkroczył na dziedziniec kondukt żałobny z trumną w otoczeniu duchowieństwa i wojska.

Po dłuższej chwili do zebranej i moknącej w ulewie publiczności przemówił z balkonu pierwszego piętra marszałek Piłsudski otoczony ministrami. Przy wypowiedzeniu ostatnich słów marszałek Piłsudski przyłożył rękę do czapki w hołdzie wojskowemu, kompania sprezentowała broń i pochyliły się kornie wszystkie sztandary. Piłsudski salutował trumnę, aż opuściła dziedziniec. Umieszczone na krużgankach na drugim piętrze chóry Akademicki i „Echo” w chwili, kiedy ruszał pochód do Katedry, odśpiewały dwie pieśni.

I znowu ramiona oficerskie podniosły hebanową trumnę, aby ją zanieść na przedostatni jej etap w Katedrze wawelskiej przed ołtarz św. Stanisława. Naprzeciw wejścia do Katedry, obok wikařówki, ustawiona orkiestra 20 Pułku piechoty zagrała marsza żałobnego. Z chwilą wniesienia trumny w podwoje Katedry Chór Cecyliński pod batutą O. Rizziego zaintonował pieśń żałobną. Przy dźwiękach „Zygmunta” wniesiono trumnę do Katedry i złożono ją na okrytem purpurą podwyższeniu w nawie głównej przed ołtarzem św. Stanisława. Obok płonęły olbrzymie gromnice, ze ścian spływały w półmrok historyczne arras, które pamiętają pogrzeby królów... Z lewej strony katafalku ustawionego między sarkofagiem Warneńczyka i Władysława Jagiełły usiedli w krzesłach biskupi, ministrowie, dygnitarze, przedstawiciele literatury, sztuki i komitetów obywatelskich. Inne nawy wypełniało duchowieństwo i delegacje z wieńcami. Wśród ministrów usiadł premier Piłsudski.

Czuwanie przy trumnie w Barbakanie,
fot. Aleksander Siermontowski



Na ambonę wstąpił teraz ksiądz biskup Godlewski i w pięknym przemówieniu scharakteryzował rozwój duchowy Słowackiego. Następnie Ks. Metropolita Sapięha okadził i pokropił wodą święconą trumnę i odprawił żałobne modlitwy, a chór odśpiewał przejmujące *Libera me*.

Wreszcie wyżsi oficerowie wzięli trumnę z prochami Wieszcza po raz ostatni na ramiona i skierowali się

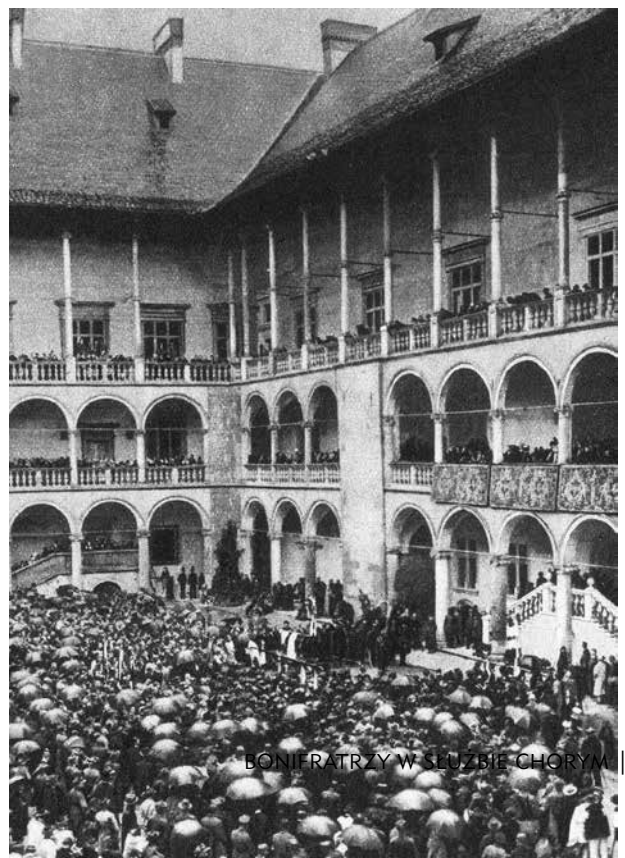
za Księdzem Metropolita do Krypty Mickiewicza w lewej nawie bocznej. Za trumną ruszyli członkowie rządu i dygnitarze. Oficerowie eskorty zasalutowali szablami, pochyliły się sztandary

pułkowe, z chóru zabrzmiała pieśń pożegnalna. Ozwały się potężne dźwięki „Zygmunta”. Gdy trumnę znoszono do grobów królewskich, wstrząsnął Katedrą huk 101 strzałów armatnich. Wśród niesłuchanie podniesłego nastroju obecnych, w milczeniu, które przerywały tylko salwy i dźwięki „Zygmunta”, złożono trumnę do sarkofagu obok grobowca Mickiewicza, pochowanego tam przed 37 laty. Drogie szczątki spoczęły w marmurowym sarkofagu sporządzonym z czarnego marmuru. Dla włożenia trumny musiano zdjąć wierzch, który ważył bez mała 250 kg.

U wezgłowia Poety umieszczono w niszy okiennej urnę z ziemią z grobu matki Jego, u stóp zaś skrzynię z ziemią wileńską z grobu ojca. Przed sarkofagiem ustawiono pamiątkową urnę z ziemią z grobu Jego w Paryżu.

„W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, by królom był równy”

(Rozkaz marszałka Piłsudskiego
na zakończenie wygłoszonej na Wawelu mowy)





ROCZNICE

Przed drugą wojną światową w sierpniu w Polsce obchodzono jedną tylko rocznicę, rocznicę Cudu nad Wisłą. Zdarzył się ów „Cud” akurat w dzień Wniebowzięcia Matki Bożej, 15 sierpnia 1920 roku, kiedy to zwycięska bitwa pod Warszawą na prawie 20 lat powstrzymała pochód agresywnego komunizmu na Europę. Po roku 1945 nie wypadało uroczystie obchodzić pamiętki tamtego dnia, w którym nasi „wyzwoliciele” ponieśli tak wielką militarną i prestiżową klęskę...

Czas mijał. Przyszły lata, kiedy zaczęto wspominać dzień 1 sierpnia – datę wybuchu Powstania Warszawskiego, a także zawarte w 1980 roku porozumienia sierpniowe, które zapoczątkowały decydujące przemiany polityczne i społeczne nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Mniej uroczystości, ale zdecydowanie przypomina się również 6 sierpnia 1914, datę wymarszu z Krakowa Pierwszej Kompanii Kadrowej, która stała się załóżkiem Polskich Legionów. Nie tak dawno przywrócono też ustanowione i obchodzone przed wojną 15 sierpnia jako święto państwowe

– święto Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (w czasach Polski Ludowej obchodzone 12 października na pamiątkę udziału Polaków w bitwie pod Lenino).

Dla katolików sierpień to tradycyjnie miesiąc pielgrzymek na Jasną Górę i do innych sanktuariów maryjnych z punktami kulminacyjnymi – 15 sierpnia i 26 sierpnia – Matki Boskiej Częstochowskiej.

Dla przykładu podaję tylko jeden miesiąc – sierpień, w którym ten tekst powstaje. A przecież miesiące jest jeszcze jedenaście. I w każdym z nich mamy jakieś rocznice – państwowe, kościelne, lokalne, rodzinne czy zupełnie prywatne, osobiste. Obchodzi się je w zależności od zasięgu i ważności w rozmaity sposób. Czasem są to akademie, pochody, procesje, zawody sportowe czy okolicznościowe wydawnictwa. Ale jedno jest zwykle wspólne – okolicznościowe jedzenie, znacznie obfitsze niż na co dzień... No i do tego przeważnie spore ilości alkoholu. Naszemu sąsiadowi ze wschodu przypisuje się powiedzenie „Radością Rosji jest picie”. Wielu naszych rodaków

z całym przekonaniem podpisuje się pod takim stwierdzeniem.

Ludzie myślący – tak świeccy, jak i duchowni – od wielu lat próbują nie dopuścić, by ten sam stereotyp utrwalił się także, gdy mowa o Polsce. Efekty nie są zbyt zadawalające. Zaborcy, okupanci i inni wrogowie Polski zawsze dbali, by i u nas nigdy nie brakło alkoholu ani okazji do picia. Organizacje antyalkoholowe, niestety, zbyt mało przejmowały się swymi zadaniami statutowymi, a taki na przykład ksiądz Blachnicki, inicjator Krucjaty Wstrzemięźliwości, który mądrze i skutecznie walczył z alkoholizmem opierając się na wartościach religijnych, był prześladowany, a nawet wtrącony do więzienia za działalność wrogą względem państwa ludowego. Można przy okazji przypomnieć, że przebywał w tej samej celi, w której za okupacji niemieckiej oczekiwał na śmierć, skazany przez Niemców i dziwnym sposobem uwolniony.

Prymas Tysiąclecia podczas przygotowań Kościoła w Polsce do Millennium Chrztu, widząc zagrożenie dla całego narodu, miał kiedyś powiedzieć bez ogródek, że Polska nie może witać drugiego tysiąclecia z zapijaczoną – nie pamiętam dokładnie – gębą, mordą

czy coś w tym rodzaju. Część społeczeństwa paradoksalnie uważała picie za swój patriotyczny obowiązek.

– Panie kochany, dlaczego pan tak pije – spytałem kiedyś jednego ze swych parafian.

– A bo ja tych komunistów to nie znoszę...

– A oni właśnie najbardziej pana lubią pijanego...

– Eee tam...

W pewnych kręgach wypadało pić, bo niepijący, to na pewno kapuś, który pilnie obserwuje, co się dzieje, i potem donosi tam, gdzie trzeba.

Świątobliwy biskup Ignacy Świrski zaraz po wojnie wydał list pasterski zachęcający do urządzania wesel bez wódki. Sprawę tę poruszał też na wizytacjach duszpasterskich I nawet znalazł wiele zrozumienia. Od pewnego czasu, niezmordowany góral ksiądz Władysław Zązel prowadzi akcję wesel bezalkoholowych. Wiele rodzin podejmuje jego apele ku swemu i gości weselnych zadowoleniu. Księża biskupi również zachęcają, by przynajmniej sierpień był miesiącem bez alkoholu, ale ak-

cja ta przez bardzo wielu przyjmowana jest z pobłażliwym uśmiechem i przymrużeniem oka: „Jak to, nie wychylić za zdrowie kielicha z okazji imienin, wesela, chrztu czy choćby odpustu – ma się rozumieć w jakimś dyskretnym miejscu? Nie przesadzajmy...”

Oczywiście nie zamykamy oczu na fakt, że jest bardzo wiele osób i bardzo wiele środowisk, które z pijanństwem nie mają nic wspólnego – wspólnoty religijne, całe harcerstwo i ci, którym zależy, aby Polska tak na co dzień, jak i od święta miała trzeźwą twarz. Regularne spotkania formacyjne wielu grup z zasady odbywają się bez posiłku, a jeśli następuje jakiegoś rodzaju agapa, to zawsze bezalkoholowa. I tymi zwyczajami trzeba powoli „nasączać” całe nasze społeczeństwo, a także obchody wszelkich rocznic i uroczystości.

Wspomniane wyżej wspólnoty powoli tworzą coś, czego w minionym okresie brakowało – społeczeństwo obywatelskie. Nie jest to łatwa sprawa, niełatwo bowiem



fol. M. Orman

przekształcić społeczeństwo zastraszane czy manipulowane w społeczeństwo ludzi wolnych, którzy mogą żyć prawdą i według niej postępować. Dzisiejsza sytuacja w Polsce zdaje się zaprzeczać możliwości ukształtowania Narodu, który potrafi się pięknie różnić, cierpliwie rozmawiać, starać się zrobić wszystko dla dobra Ojczyzny, o której ksiądz kardynał Wyszyński pisał: „Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce”.

Jesteśmy jednak dobrej myśli. Ufamy, że zmowa przewrotnych nie zwycięży. Że nasze spotkania, uroczystości i rocznice będą obchodzone radośnie i godnie. Ofiarujemy w tej intencji nasze modlitwy. Prosimy o nie także ludzi, których cierpienia, przyjęte z poddaniem się woli Bożej, są jedynym i nieocenionym sposobem pomocy Kościołowi i społeczeństwu.

O. Leon Knabit OSB
mnich tyniecki

Tyniec, sierpień 2017

Za zgodę na wykorzystanie zdjęć
p. J. Adamik, p. K. Katarzyńska –
redakcja bardzo dziękuje



fol. J. Adamik, K. Katarzyńska

Ocalić dokumenty przeszłości...

Już od 2015 roku trwają prace zabezpieczające najcenniejsze archiwalia ze zbiorów krakowskiego Konwentu. W 2015 roku, dzięki finansowemu wsparciu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, udało się poddać konserwacji pięć najstarszych w Polsce Ksiąg Chorych pochodzących z bonifraterskich szpitali w Krakowie, Zebrzydowicach i Lublinie. W roku 2016, przy udziale finansowym Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, zabezpieczono najstarszą w Krakowie Księgę Nowicjuszy i Ślubów Zakonnych oraz Księgę Przychodów Konwentu w Wilnie – obie z XVII wieku. W roku bieżącym Konwent krakowski pozyskał – w ramach dwóch projektów – kolejne fundusze, dzięki czemu pani Ewa Pietrzak, konserwatorka papieru i skóry, zabezpiecza i przywraca dawny blask kolejnym siedmiu cennym rękopisom.

Archiwum Konwentu Bonifratrów w Krakowie możemy zaliczyć do grupy archiwów klasztornych gromadzonych w zakonach o scentralizowanej władzy zwierzchniej. Stąd też jego zasób możemy podzielić na dwie grupy. Znajdują się tu bowiem zarówno źródła typowe,

takie jak korespondencja z przełożonym generalnym i prowincjalnym, akta kapituł domowych, kroniki, inwentarze, materiały dotyczące formacji, personalia, rozbudowany dział majątkowy, archiwalia dotyczące działalności apostolskiej, fotografie i nagrania, zestawienia imienne i statystyczne, dokumentacja zabytków sztuki, ale także źródła specyficzne, do których zaliczyć należy całą dokumentację medyczną, czyli księgi chorych, księgi ordynacji medycznych, księgi chorych prowadzone przez kapelanów, karty chorych, wykazy, sprawozdania, spisy, zestawienia pacjentów, raporty o ruchu chorych (miesięczne, kwartalne, roczne), księgi zmarłych chorych, recepty itd.

Na szczególną uwagę zasługuje zgromadzona w Archiwum dokumentacja medyczna. Bonifratrzy uznawani są za pionierów w zakresie tworzenia dokumentacji medycznej, a Księgi Chorych, prowadzone przez niemal trzysta lat (od roku 1628 do 1914), stanowią bezcenne i unikalne źródło historyczne. Księgi te dostarczają informacji na temat liczebności chorych, zawierają szereg informacji o pacjentach, których nie

odnajdziemy w innych źródłach historycznych.

Obok Ksiąg Chorych, w których bonifratrzy ewidencjonowali pacjentów leczonych w szpitalu, drugim bardzo ważnym rodzajem dokumentacji medycznej są Księgi Ordynacji Medycznych, w których dokumentowano przebieg leczenia pacjenta oraz wszystkie dotyczące go zalecenia lekarskie. Księgi te stanowią prototyp współczesnej „historii choroby”. Podobnie jak Księgi Chorych są dobrym źródłem poznania nazw chorób, tak Księgi Ordynacji stanowią nieocenione źródło wiedzy na temat procesów leczenia chorych w dawnej Rzeczypospolitej.

W tym roku równolegle realizowane są dwa projekty. Celem pierwszego z nich, współfinansowanego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Wspieranie działań muzealnych”, jest zabezpieczenie, ochrona i udostępnienie kolejnych trzech tomów Ksiąg Chorych oraz dwóch najstarszych woluminów Ksiąg Ordynacji Medycznych. Tomy te datowane są na lata 1773–1843.

Drugi projekt zakłada zabezpieczenie i udostępnienie dwóch



Księga Kapituł Konwentu św. Urszuli przed konserwacją





Księga Chorych przed konserwacją



Księga Ordynacji Medycznych przed konserwacją

Książ Kapituł z Konwentu pw. Świętej Urszuli. Zadanie finansowane jest w 86,67% ze środków publicznych w ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadania zatytułowanego „Wspieranie działań archiwalnych 2017”, organizowanego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. Księgi Kapituł są to protokoły posiedzeń zakonników, regularnie odbywających

się w klasztorze – najpierw w Konwencie św. Urszuli, a później w Konwencie Trójcy Przenajświętszej na Kazimierzu. Podczas owych spotkań omawiano wszystkie bieżące sprawy dotyczące życia codziennego zakonników, majątku, a czasami także sytuacji polityczno-społecznej w kraju, wydarzeń w mieście itd. Wybrane do konserwacji Księgi obejmują lata 1699–1863.

Stan zachowania Książ uniemożliwiał prowadzenie prac badawczych, nie pozwalał także na udostępnienie ich naukowcom oraz miłośnikom historii. Składają się na nie bowiem rękopisy sporządzone na papierze ręcznie czerpanym, spisane atramentem w języku polskim i łacińskim. Konstrukcja tych Książ była niestabilna, zwięzy i nici popękane i porozklejane, karty zaś mocno zabrudzone, a zaplamienia i brud mocno wtarte w powierzchnię papieru. Karty były mocno osłabione, zmechancone, rozpulchnione, z intensywnymi przebarwieniami pochodzenia mikrobiologicznego. Pomyślna realizacja obu projektów pozwoli na ocalenie Książ i zachowanie ich dla przyszłych pokoleń.

Na grudzień planowane jest zakończenie konserwacji i udostępnienie rękopisów wszystkim osobom zainteresowanym podczas dwutygodniowej wystawy w Konwencie Bonifratrów przy ul. Krakowskiej 48. Szczegóły dotyczące godzin otwarcia będzie można znaleźć na stronie internetowej Konwentu.

Marek Bebak

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



NACZELNA DYREKCJA
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

Projekt „Spuścizna dawnych lekarzy – konserwacja unikatowych rękopisów medycznych ze zbiorów Bonifratrów w Krakowie” dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Zadanie „Pełna konserwacja i udostępnienie dwóch książ kapituł Konwentu św. Urszuli w Krakowie” zostało sfinansowane w 86,67% ze środków publicznych w formie dofinansowania w ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadania publicznego Wspieranie działań archiwalnych 2017, organizowanego przez naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych.



Wypadanie włosów

Wypadanie włosów, czyli łysienie, może obejmować całą powierzchnię owłosionej skóry głowy lub jej część, może być przemijające lub trwałe. Objaw ten z reguły wywołuje u pacjentów duże zaniepokojenie. Włosy bowiem to bardzo ważny element wyglądu, często też w istotny sposób wpływają na stosunek otoczenia do danej osoby i ocenę jej charakteru. Bujnej czuprynie towarzyszą zazwyczaj takie określenia, jak uroda, witalność, energia. Zrozumiałe więc, że każdy stara się w miarę możliwości jak najdłużej zachować naturalne bogactwo włosów. Niestety, pomimo znacznych postępów w dziedzinie badania przyczyn tej patologii, łysienie jako schorzenie nadal pozostaje problemem trudnym do skutecznego leczenia. Poznając jednak owe przyczyny można je spowolnić. Poza tym coraz lepiej rozwijają się metody leczenia alternatywnego, takie jak przeszczepy włosów czy chirurgia plastyczna. W określonym zakresie łysienie w pewnym wieku jest zjawiskiem fizjologicznym i dotyczy zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

Fizjologia porostu włosów

Wzrost włosa następuje cyklicznie. Upraszczając, w każdym cyklu możemy wyróżnić trzy okresy – okres wzrostu, regresji trwający 2–3 tygodni, kiedy to włos obumiera, i spoczynkowy trwający kilka miesięcy, kiedy to pod cebulką włosową starego włosa formuje się trzon no-

wego, stopniowo wypycha on stary włos, który w rezultacie wypada. Po czym cały cykl się powtarza. Od długości trwania okresu wzrostu – jest indywidualny i trwa zwykle 3–6 lat – zależy długość włosa. Włos na głowie rośnie przeważnie około 1 cm na miesiąc przez średnio pięć lat. Tak zwany trichogram, czyli badanie mikroskopowe pozwalające ocenić stan mieszków włosowych, pozwala uzyskać odpowiedź na pytanie o proporcje między ilością włosów w okresie wzrostu w stosunku do ich ilości w okresie spoczynku.

Okres wzrostu notuje się fizjologicznie w przeważającej liczbie włosów owłosionej skóry głowy, tj. ponad 80%, reszta, czyli około 10–20% włosów znajduje się w stanie spoczynkowym. W okresie spoczynku mogą znaleźć się także włosy po niewielkich bodźcach uszkadzających i wtedy dają się łatwo wyrwać. Takie czynniki uszkadzające, jak farbowanie czy środki chemiczne używane do trwałej ondulacji, zwykle nie powodują trwałych uszkodzeń, gdyż dochodzi tu jedynie do uszkodzenia pochewek włosów.

O tempie wzrostu i długości włosów decydują czynniki genetyczne i hormonalne. Wśród hormonów podstawową rolę odgrywają androgeny i jego pochodne (dominujące u mężczyzn), które stymulują porost włosów na brodzie, na nogach i okolicach płciowych. U osób predysponowanych genetycznie androgeny hamują porost włosów i wywołują łysienie męskie.

Przyczyny wypadania włosów

W znacznej części przypadków nie znana jest ani przyczyna, ani mechanizm powodujący wypadanie włosów. Generalnie za główną przyczynę uważa się indywidualne cechy organizmu nabyte dziedzicz-

nie lub na skutek chorób. Łysienie w większym stopniu i we wcześniejszym wieku dotyczy mężczyzn niż kobiet. Działania człowieka tylko w niewielkim stopniu wpływają na proces łysienia, są to zwykle błędy w diecie, mało witamin, stres lub narażenie włosów na działania mechaniczne, jak nieostrożne czesanie czy szkodliwe zabiegi kosmetyczne. Wypadnięcie 100 włosów dziennie jest czymś normalnym i zauważalne jest jedynie podczas czesania czy mycia głowy. Większość łysiejących nie traci włosów szybciej niż inni ludzie, natomiast w miejsce włosów wypadających, nowe nie wyrastają w takim samym tempie lub nie pojawiają się w ogóle.

Łysienie męskie androgenowe

Trwałą utratę włosów o charakterze miejscowym przyjęło się nazywać łysieniem męskim androgenowym. W pierwszej kolejności wypadają włosy na czołowych zakolach, po czym stopniowo łysina przesuwana się do tyłu. Właściwie nie jest to schorzenie, gdyż w naszej szerokości geograficznej występuje w różnym nasileniu u większości mężczyzn powyżej 40. roku życia. Decydujące znaczenie w tym procesie mają czynniki genetyczne. Ważne znaczenie przypisuje się hormonowi o nazwie dihydrotestosteron, który jest pochodną hormonów płciowych.

Rozpoznanie procesu łysienia tego typu można dokonać na podstawie trichogramu, który wykazuje zwiększony odsetek włosów w fazie spoczynkowej kosztem włosów znajdujących się w fazie czynnej, tj. w fazie wzrostu. Istota zaburzenia polega bowiem na skracaniu się cyklu wzrostu w procesie rozwoju włosa.

Leczenie. Do niedawna nie było żadnego skutecznego leczenia. Obecnie stosowane są dwie metody:

- preparaty stymulujące odrost włosów (np. minoksydil, finasteryd),
- przeszczepianie włosów.

Łysienie androgenowe kobiet

U kobiet wypadanie włosów ma charakter przerezedzania się, jest więc łatwiejsze do zamaskowania. Następuje w znacznie późniejszym wieku, zwykle w okresie menopauzy, choć niekiedy można zaobserwować większą ich utratę w okresie ciąży lub chorób, gdy organizm nie otrzymał wystarczającej ilości witamin. Schorzenie to występuje u kobiet znacznie rzadziej niż u mężczyzn, a jego przyczyny nie są dobrze znane. U tych kobiet, u których sposób łysienia przypomina męski, stwierdza się zwykle znaczny wpływ genetyczny oraz zaburzenia androgenowe, natomiast w przypadku łysienia typu rozlanego, obserwowanego na całej owłosionej skórze głowy, nie stwierdza się istotnych zaburzeń poziomu androgenów.

Oprócz predyspozycji genetycznych pośród przyczyn wpływających na rozwój choroby wymienia się stosowanie syntetycznych leków hormonopochodnych (np. środków antykoncepcyjnych), stosowanie preparatów chemicznych, takich jak np. lakiery do włosów, a także stres.

Leczenie. Leczenie jest trudne. Przede wszystkim jednak należy wyeliminować czynniki sprzyjające łysieniu, o których jest mowa wyżej. Skuteczne może się też okazać leczenie miejscowe lekiem o nazwie minoksydil.

Łysienie plackowate

Nazwą tą przyjęto się określać przejściowe lub trwałe ogniska łysienia, rozmaitej wielkości i kształtu, w których obrębie skóra pozostaje nie zmieniona. Mogą one powstawać nie tylko na skórze głowy, ale także w okolicach pach, narządów płciowych oraz na brwiach i rzęsach. Przyczyna łysienia plackowatego nie jest znana. Prawdopodobne wyda-

je się podłoże autoimmunologiczne w związku z częstym występowaniem rozmaitego typu autoprzeciwciał (np. przeciwtarczycowych). Organizm z nieznanых powodów sam atakuje swoje mieszki włosowe, tworząc na głowie ogniska pozbawione włosów. W wielu przypadkach obserwuje się wyraźny związek łysienia z układem nerwowym, a ogniska wyłysień mogą pojawiać się nagle po ciężkich przeżyciach psychicznych. Niekiedy rodzinne występowanie wskazuje na tło genetyczne. Sposób dziedziczenia jest jednak nieznan.

Objawy. Zmiany zazwyczaj pojawiają się nagle, a ich dalszy przebieg bywa bardzo różny. Niekiedy powstają nowe ogniska wyłysień, a istniejące utrzymują się dłużej lub krócej. Bywa, że odrost włosów następuje samoistnie, nierzadko jednak w różnych odstępach czasu występują nawroty. Łysienie może być uogólnione i wtedy dotyczy wszystkich włosów na całym ciele. Jeśli nie ma tendencji do odrastania, łysienie uogólnione przyjęło się nazywać łysieniem złośliwym.

Rokowanie jest niekorzystne w przypadkach współistnienia alergii atopowej, gdy łysienie pojawia się we wczesnym dzieciństwie oraz gdy z rodzinnego wywiadu wynika możliwość dziedziczenia. Stwierdza się



wtedy tendencję do uogólnionego łysienia i gorszej reakcji na leki.

Leczenie. Nie ma leczenia przyczynowego. Najczęściej stosuje się fotochemioterapię, leki neurotrope w przypadku stresu psychicznego, kortykosteroidy oraz leczenie miejscowe.

Inne przyczyny wypadania włosów

Oprócz schorzeń opisanych wyżej wypadanie włosów może być spowodowane także innymi przyczynami:

- mechanicznymi, np. wskutek wyrywania sobie włosów u dzieci neurotycznych. Łysienie wskutek naciągnięcia to inna forma wypadania włosów. Jak sugeruje nazwa, powodem jest mocne, długotrwałe mechaniczne naciąganie włosów (koński ogon). Przyczyną może być także mocne upinanie włosów wsuwkami, nieprawidłowe używanie lokówek czy grzebienia. Włosy wypadają nad uszami i nad czołem, na linii włosów,
- toksycznymi, np. wskutek zatrucia talem, arsenem, rtęcią itp.,
- chorobami zakaźnymi, takimi jak np. kiła wtórna,
- chorobami układowymi, jak np. toczeń rumieniowaty układowy (łac. *lupus erythematosus systemicus*),
- lekami – ta forma utraty włosów często pojawia się u ludzi chorych na raka, leczonych chemio- czy radioterapią i może prowadzić do utraty od 85 do 100% włosów, i to w bardzo szybkim tempie. Wypadanie włosów spowodowane przez leki jest rzadkie (poza wspomnianym leczeniem raka), aczkolwiek lista leków mogących je wywołać jest długa,
- chorobami włosów, takimi jak grzybica, lub chorobami skóry owłosionej (lichen planus, morphea i inne).

Br. Błażej Kozłowski OH

Kosztywał, czyli kilka słów o żywokoście lekarskim

(*Symphytum officinale* – *radix symphyti*)



„Wrzesień chodzi po rosie, zbiera grzyby we wrzosie”.

Wrześniowe słońce nie rozpieszcza swymi promieniami, a w swej wędrówce po nieboskłonie skrada się niby kot, i zapowiadając jesień. Co zatem. Czas na zbiory. Jabłek złocistych, lśniących fioletem śliwek, rumianych owoców dzikiej róży i głogu. Jesień to pora wykopków, tak ziemniaków, jak i innych skarbów w ziemi ukrytych – to korzenie i kłącza wielu roślin, jak arcydzięgiel, perz, prawoślaz czy żywokost. Z naszego klasztornego ogrodu, który skrywa wiele przedziwnych darów natury, dziś wybieramy i omówimy żywokost lekarski.

Pierwsze opisy botaniczne wraz z zastosowaniem medycznym odnajdujemy w pięciotomowym dziele *De Materia Medica* pióra Pedaniusa Dioskurydesa, greckiego lekarza, farmakologa i botanika, który żył i pracował w Rzymie w czasach cesarza Nerona. Do czasów nowożytnych spośród opisów 500 ziół zawartych w tym dziele przetrwało niespełna 80, w tym opis żywokostu.

Łacińska nazwa żywokostu *Radix Symphyti* (*Radix Consolidae*) pochodzi od greckiego słowa *symphein*, czyli zrastać się, łączyć. Polska nazwa żywokostu to: koszytywał, żywi kość, żywi gnat czy polski żeń-szeń. Także w wielu innych językach jego nazwa wskazuje na lecznicze działanie związane z kośćmi lub układem kostnym. Wzmianki o medycznym zastosowaniu żywokostu odnajdujemy również w pismach św. Hildegardy z Bingen, która zaleca go w leczeniu ran, owrzodzeń oraz w złamaniach kości. Podobne wskazania znajdujemy w dziełach pióra znanego lekarza i przyrodnika, zwanego ojcem medycyny nowożytnej Paracelsusa, u Matthiolusa Perusiusa, XV-wiecznego profesora filozofii i medycyny, a także u niemieckiego botanika Lonicerusa (1528–1586). Opis tej rośliny znajduje się również w 3-tomowym dziele *Dykcyonarz roślinny...* autorstwa wybitnego polskiego przyrodnika ks. Jana Krzysztofa Kluka (1739–1796), który nazywa żywokost koszytywałem.

W tradycji ludowej wierzono, że oprócz działań leczniczych żywokost ma jeszcze moc przywracania kobietom atrybutu dziewictwa. Żeby to osiągnąć, niewiasta przed nocą poślubną zażywała kąpeli z dodatkiem korzenia żywokostu. Czy były skuteczne? Dziś wiemy, że nie. Pewne jest jednak, że skóra owej niewiasty pod wpływem działania żywokostu stawała się gładka, jędrna i powabna.

Kilka słów opisu

Żywokost lekarski to roślina wieloletnia z rodziny ogórecznikowatych (*Boraginaceae*), spokrewniona z ogórecznikiem lekarskim (*Borago officinalis* L.), niezapominajką polną (*Myosotis arvensis*), miodunką plamistą (*Pulmonaria officinalis* L.), żmijowcem (*Echium vulgare* L.) czy farbownikiem (*Anchusa officialis* L.). Występuje w Europie, z wyjątkiem krańców północnych i południowych, oraz w Azji, aż po wschodnią Syberię. W Polsce spotkać go można najczęściej na mokrych łąkach, na polach, nad brzegami potoków, rozlewisk i stawów. Żywokost lekarski wykształca pod ziemią gruby, rozgałęziony korzeń palowy, długości do 80 cm, po wysuszeniu ciemnobrązowy, czasem niemal czarny, podłużnie bruzdowany. Łodyga kanciasta, prosto wzniesiona, dorasta do 100 cm wysokości. Liście odziomkowe i dolne na łodydze ogonkowe, jajowato lancetowate, u szczytu zaokrąglone. Liście łodygowe górne są mniejsze, lancetowate, siedzące. Zarówno łodyga, jak i liście są gęsto szorstko owłosione. Kwiaty zwisłe, różowe lub purpurowe, rzadziej żółte i białe. Kwitnący żywokost spotkamy od maja do ostatnich dni sierpnia. Rozmnaża się z nasion i sadzonek korzeniowych. Lubi gleby żyzne, dostatecznie wilgotne, bywa w miejscach nasłonecznionych, ale też nie pogardzi półcieniem.

Surowcem leczniczym jest korzeń zbierany z upraw lub stanu naturalnego rośliny dwuletniej od września do kwietnia. Po dokładnym oczyszczeniu z ziemi korzeń należy przed suszeniem rozdrobnić, gdyż po wysuszeniu staje się bardzo twardy. Suszy go się w temp. 30–40 stopni. Należy go przechowywać w miejscu suchym, gdyż łatwo wilgotnieje.

Kilka słów o składzie chemicznym i właściwościach

Korzeń żywokostu zawiera śluzu (do 15%), alantoinę (do 2%), garbniki (4–6%), kwasy – digalusowy, chlorogenowy, kawowy i rozmarynowy, niewielką ilość alkaloidów pirolizydynowych (0,02–0,07%), asparaginę (3%), sole potasu, wapnia i sodu, glukozyd mannany, β-sitosterol, sole mineralne z dużą ilością krzemu.

Z uwagi na zawartość alkaloidów pirolizydynowych surowiec ten został zakazany do użytku wewnętrznego,

jednak najnowsze badania wskazują, że ilość związków pirolizydynowych w korzeniu jest na poziomie bezpiecznym, przy zachowaniu zasady, że nie stosujemy żywokostu przewlekłe (najwyżej do miesiąca), pamiętając słowa Paracelsusa: „Cóż jest trucizną? Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną. Tylko dawka czyni, że dana substancja nie jest trucizną” (łac. *Dosis facit venenum*).

Pamiętajmy również, że każda obróbka termiczna, np. suszenie i długi czas przechowywania, wpływa na obniżenie poziomu niektórych związków, w tym glikozydów pirolizydynowych.

Wskazania do stosowania i działanie

Opierając się na tradycji stosowania korzenia żywokostu, wyróżnia się schorzenia leczone przy podaniu wewnętrznym oraz przy zastosowaniu zewnętrznym, bezpośrednio na skórę. Doustnie stosowano i nadal stosuje się go w schorzeniach przewodu pokarmowego, jelit oraz górnych dróg oddechowych. W powszechnym użyciu były napary, odwary i syropy. Ze względu na potwierdzone działanie ściągające, powlekające, regenerujące i gojące preparaty z żywokostu stosowane są w leczeniu wrzodów żołądka i dwunastnicy, ponieważ hamują mikrkrwawienia, ograniczają stany zapalne i procesy zaniku błony śluzowej żołądka i jelit. Normują pracę jelit, w tym biegunki i stany nieżytowe przewodu pokarmowego. W kaszlu i przeziębieniach usprawniają pracę śluzówki, lecząc stany zapalne w obrębie jamy ustnej. Profesor Aleksander Ożarowski w *Poradniku dla lekarza* zaleca stosowanie płukanek na błony śluzowe jamy ustnej i gardła, a maceraty i wywary do leczenia trudno gojących się wrzodów żołądka, ponieważ przyspieszają proces zabliźniania wrzodów. Picie naparów wzmacnia regenerację ubytków kostnych i pobudza układ obronny.

Stosując korzeń żywokostu zewnętrznie w postaci maści (20–30%) czy okładów – na stłuczenia, naciągnięcia i zwichnięcia, zapalenie ścięgien i mięśni, przy mięśniobólach, urazach stawu skokowego, osteoartrozie kolana, ostrym bólu kręgosłupa, łokciu tenisisty, zapaleniu ścięgien nadgarstka, na oparzenia, odmrożenia, małe rany, owrzodzenia żyłkowe nóg – uzyskujemy bardzo dobre efekty lecznicze dzięki dużej zawartości allantoiny. Jest to pochodna mocznika, łatwo przenikająca do naskórka z powodu amonowego charakteru i powinowactwa do białek. Działa regenerująco, wygładzająco, łagodząco i nawilżająco, ułatwia gojenie ran, oparzeń, owrzodzeń, nadżerek, zapobiega zmianom ropnym, usuwa przebarwienia.



Wykazano, że preparaty z żywokostu stosowane miejscowo działają przeciwbólowo i przeciwzapalnie, podobnie jak syntetyczne leki z grupy niesteroidowych leków przeciwzapalnych (NLPZ), takich jak diklofenak. W celu rozszerzenia skuteczności działania dobrze jest łączyć preparaty z korzenia żywokostu z innymi ziołami, takimi jak kwiat kasztanowca, arniki, nagietka czy ziele gojnika. Nalewki i maceraty zarówno do użytku zewnętrznego, jak i wewnętrznego najlepiej przygotowywać ze świeżego surowca.

Część nadziemną liście i młode pędy można wykorzystać, jako składnik sałatek, zup lub do smażenia. Z liści można przygotować syrop na kaszel. Korzeń żywokostu smakiem przypomina wężymord czarny korneń (*Scorzonera hispanica* L.).

Bezpieczeństwo stosowania

Alkaloidy pirolizydynowe (PAs) występują w ok. 6 tysiącach gatunków roślin, głównie w ogórecznikowatych (*Boraginaceae*), astrowatych (*Compositae*) i bobowatych (*Leguminosae*). Większość z nich jest toksyczna dla ludzi i zwierząt, a zatrucia wynikają m.in. z zanieczyszczeń herbat i produktów o statusie suplementów diety.

Najnowsze badania wskazują, że nadużywanie żywokostu wewnętrznie powoduje marskość wątroby czy zarastanie żył wątrobowych oraz że działa mutagennie i kancerogennie, przy dłuższym i niekontrolowanym stosowaniu prowadząc do nowotworów wątroby i płuc. Dlatego stosowanie żywokostu musi być pod kontrolą lekarza lub fitoterapeuty.

Podsumowanie

Kosztywał niczym tarcza będzie chronił przed chorobami nasze rodziny jesienią, gdy mocny wiatr targać nami będzie w pochmurne dni. Zagoi rany, uleczy stłuczenia, gdy zimową porą sprawdzimy ABS naszych busów na lodzie.

I pamiętajmy – żywokostowe mieszanki ziołowe oraz inne preparaty o sprawdzonych recepturach przygotowują bonifraterskie apteki ziołowe na terenie całego kraju.

Br. Jan z Dukli OH

Artykuł nie stanowi porady medycznej, lekarskiej czy farmaceutycznej. Czytelnik przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji, co do leczenia, powinien skonsultować się (w zależności od potrzeb) z lekarzem lub farmaceutą.

X Noc Cracovia Sacra w bonifraterskim Konwencie

SZTUKA i MEDYCYNA



W dniach 14 i 15 sierpnia 2017 roku krakowski Konwent przeżywał prawdziwe oblężenie. Stało się tak za sprawą trwającej wówczas X Nocy Cracovia Sacra – wydarzenia, które na trwale wpisało się w kulturalny pejzaż miasta. Założeniem organizatorów było ukazanie religijnego fenomenu Krakowa, bardzo często nazywanego drugim Rzymem. W swoim kształcie, charakterze i bogactwie programowym Noce Cracovia Sacra nie mają w Europie swego odpowiednika. Motywem przewodnim tegorocznych Nocy były „Skarby krakowskich klasztorów”. W programie, oprócz koncertów o tematyce sakralnej i wystaw, przewidziano zwiedzanie najpiękniejszych świątyń Krakowa i okolic, a także odkrywanie zabyt-

ków oraz dzieł sztuki przechowywanych w krakowskich klasztorach i kościołach.

Swe podwoje dla zwiedzających otworzyli również krakowscy bonifratrzy. W klasztorным korytarzu prezentowana była wystawa „Książkowe skarby ze zbiorów Bonifratrów”, która cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. W ciągu dwóch dni zwiedziło ją około 1000 osób, w tym goście z Włoch, Anglii, Francji, Portugalii i Japonii. Na wystawie można było zobaczyć najcenniejsze obiekty pochodzące ze zbiorów klasztornej Biblioteki i Archiwum, rzadko pokazywane szerszej publiczności. Wśród nich znalazły się takie cymelia, jak książka z prywatnej biblioteki króla Zygmunta III Wazy czy książki z kolekcji bisku-

pów Piotra Gembickiego i Andrzeja Próchnickiego. Można było także przyrzeć się XVI- i XVII-wiecznym wydaniom *Sonetów do Laury* Petrarke oraz *Don Kichota* Manuela Cervantesa. Obok nich prezentowane były nader ciekawe druki i rękopisy o tematyce medycznej z XVI, XVII i XVIII wieku, w tym druki bonifratra brata Ludwika Perzyny oraz prowadzone przez nieznanego bliżej studenta notatki z wykładów z medycyny prowadzonych na Uniwersytecie w Pizie w 1684 roku. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudzała najstarsza zachowana w Polsce dokumentacja medyczna z bonifraterskich szpitali w Krakowie, Zebrzydowicach i Lublinie, obejmująca Księgi Chorych, Księgi Ordynacji Medycznych oraz karty chorych.

Finał krakowskiej Nocy Kościołów miał miejsce w Sanktuarium św. Jana Bożego. Specjalnie na tę okazję wspaniały program muzyczny przygotował włoski wirtuoz akordeonu Marco Lo Russo, który wraz z Martiną Mannozi (sopran) i Giuliem Vinci (fortepian) zapewnił gościom cudowne chwile z muzyką. W trakcie koncertu zatytułowanego „Sacra Armonia” zabrzmiały najpiękniejsze utwory maryjne, muzyka religijna oraz kompozycje filmowe najwybitniejszych kompozytorów włoskich. Mogliśmy też wysłuchać prapremierowego wykonania kompozycji *Ave Maria* autorstwa Maestra Lo Russo, którą artysta zadedykował papieżowi Franciszkowi. Koncert okazał się ogromnym sukcesem. Publiczność przybyła do bonifraterskiego Sanktuarium owacją na stojąco dziękowała artystom za niezwykle doznania i prawdziwą ucztę muzyczną.

Anna Szlama, Marek Bebak





Rajd dla Hospicjum

Tegoroczny czerwcowy urlop był dla nas jednym z najlepszych okresów w życiu. W ciągu 29 dni przejechaliśmy na rowerach ponad 3 100 km, okrążając prawie całą Polskę. Miejscem startu oraz celem

prowadzone przez Zakon Bonifratrów we Wrocławiu Hospicjum św. Jana Bożego, któremu poświęcony był nasz rajd. Trasa przebiegała między innymi przez Pogórze Karpackie, Roztocze, Pojezierze Mazurskie, Pojezierze Pomorskie oraz Nizinę Ślą-



ską. Podczas podróży podziwialiśmy piękno naszego kraju, różnorodność jego krajobrazów, ale przede wszystkim poruszeni byliśmy dobrocią ludzkich serc. Wyprawa ta – mimo wysiłku fizycznego – była wspaniałą formą odpoczynku, ładując nas pozytywną energią.

Najpiękniejszym momentem całego rajdu było przywitanie nas na mecie przez pacjentów, personel oraz przyjaciół Hospicjum. Śpiew, muzyka i radość zgromadzonych były dla nas wielkim i wzruszającym przeżyciem. Cieszymy się, że mogliśmy pomóc tak wspaniałym osobom.

W trakcie wyprawy nie tylko zabiegaliśmy o pomoc materialną dla Hospicjum, ale również staraliśmy się propagować wśród ludzi tak ważną dla społeczeństwa wiedzę na temat ruchu hospicyjnego, której wciąż brakuje. Na koniec pragniemy podziękować wszystkim za wsparcie dla Hospicjum oraz za dobro okazane nam podczas wyprawy. Przede wszystkim jednak dziękujemy Bogu, że się wszystko udało.

Zainteresowanych zapraszamy na stronę www.pomagamyrowerami.blogspot.com, gdzie znajduje się relacja z naszego rajdu, mapy z przebiegiem trasy oraz galeria zdjęć.

Pozdrawiamy

Daniel Klupa, Paweł Kokoszka

Wspomagamy UKRAINĘ

W Stacji Pomocy Zakonu Bonifratrów w Drohobyczu na Ukrainie udzielana jest pomoc medyczno-opiekuńcza, głównie osobom przychodzącym z zewnątrz, a także osobom chorym i biednym w ich domach, do których bracia docierają – pieszo, rowerem, samochodem. Ludzie schorowani, samotni oraz osoby w podeszłym wieku skazane są na pomoc otoczenia i jeśli jej nie znajdują – umierają w rozpaczliwych warunkach.

Dziękujemy wszystkim, którzy nas wspomagają, bo dzięki temu możemy pomagać biedniejszej od nas Ukrainie. Spotykamy się z wieloma gestami życzliwości i pomocy, choć ciągle jest to kropla w morzu potrzeb. Utrudnienia, jakie napotykamy na co dzień, to opłakany stan

dróg. Dlatego samochody, z których korzystamy, są mocno nadwyżężone.

W dniach 23–30 lipca w naszym kościele obchodziliśmy 18. Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa pod hasłem „Niesiemy Dobrą Nowinę drogami świata”. Wszystkie bonifraterskie dzieła włączyły się w tę inicjatywę, by wspomóc nasz ośrodek w Drohobyczu na Ukrainie. Dziękujemy im za to serdecznie.

Dla ludzi o dobrym sercu, którzy chcieliby dołączyć do tej akcji i nas wspomóc podajemy numer konta

Bank Pekao SA nr konta:

90 1240 4650 1111 0010 5967 5045

z dopiskiem **Ukraina – środki transportu**

XII Festiwal Rekreacji i Zabawy „Pożegnanie Lata”



30 września bonifraterski Dom Pomocy Społecznej w Iwoniczu przy wsparciu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych już po raz XII zorganizował imprezę „Pożegnanie Lata”. Festiwal Rekreacji i Zabawy ma na celu nie tylko zaprezentowanie twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych, ale też stwarza świetne warunki do integracji, aktywizuje uczestników, promuje zdrowy styl życia.

Gościem honorowym naszego Festiwalu był ks. abp Józef Mi-

chalik, który przewodniczył Mszy św. inaugurującej całe spotkanie, a ponadto mieliśmy zaszczyt gościć o. prowincjała Eugeniusza Kreta, księży z iwonickich parafii, przedstawicieli Zgromadzenia Michalitów i braci bonifratrów z innych ośrodków. W imprezie udział wzięli także przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych, podopieczni i opiekunowie dziennych i całodobowych ośrodków wsparcia dla osób niepełnosprawnych z województw podkarpackiego, małopolskiego, lubelskiego i śląskiego

oraz rodziny mieszkańców iwonickiego DPS. Odwiedzili nas także goście z zaprzyjaźnionego ośrodka ze Straubinga w Niemczech.

Po Mszy św. w kaplicy Domu na dalszą część spotkania goście przeszli do kompleksu ogrodowo-rekreacyjnego, gdzie powitali wszystkich o. przeor Michał Zięba oraz dyr. DPS Tomasz Półchłopek, po czym rozpoczęły się występy. Przygotowane przez niepełnosprawnych artystów cieszyły się dużym zainteresowaniem i nagradzane były długimi bra-

wami. Bonifraterski kompleks ogrodowo-rekreacyjny oferował mnóstwo atrakcji – można było podziwiać prace plastyczne i rękodzielnicze przygotowane przez podopiecznych z różnych ośrodków, ale także korzystać z przejażdżek konnych, gier i zabaw sportowych, zabaw na „dmuchańcach”, karabinków laserowych. Nowością na Festiwalu było bicie Rekordu Kilometrów w trakcie chodu z kijkami nordic walking, które miało zainspirować do aktywnego stylu życia. Zaintere-



sowanie tą inicjatywą przeszło najsmielsze oczekiwania. Trasa marszu wynosiła 400 m. Przejście jej przez poszczególnych uczestników sumowało się i składało na wspólny wynik. Ustanowiliśmy rekord 212 km, najwytrwalsi spacerowicze zostali nagrodzeni.

Podczas spotkania towarzyszyli nam przedstawiciele służb mundurowych: policjanci, strażacy oraz ratownicy medyczni. Można było pytać o różne szczegóły dotyczące ich pracy i oglądać sprzęt, którym posługują się na co dzień. Strażacy tradycyjnie zafundowali gościom prysznic, a policjanci przeprowadzili edukacyjny konkurs plastyczny, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem zarówno osób niepełnosprawnych, jak i dzieci. Dzięki wsparciu licznych sponsorów wszyscy uczestniczący w konkursach mogli otrzymać nagrody.

Zainteresowaniem cieszyła się też propozycja zdrowej żywności, którą podopieczni iwonickiego Domu przygotowali w ramach zajęć kulinarnych ze swoimi terapeutami. Chrupki z soczewicy, chipsy marchewkowe i buraczane, dyniowe ciasteczka brownie to tylko kilka przykładów zdrowych przekąsek.

Gwiazdą muzyczną imprezy był zespół disco polo „Skaner”, a po nim zespół „Optimum”. Żegnaliśmy lato do późnych godzin wieczornych, czemu sprzyjała prawdziwie letnia pogoda i świetna atmosfera panująca w iwonickim bonifraterskim ogrodzie. Nasz XII Festiwal „Pożegnanie Lata” zakończył pokaz sztucznych ogni.

Radość na twarzach niepełnosprawnych uczestników, duma, z jaką prezentowali się na scenie, swoboda w czasie biesiadowania i zabawy stanowią o wartości tego typu spotkań. Mimo wysiłku, jakiego wymaga przygotowanie tak dużej imprezy – naprawdę warto było.

Alicja Rysz



Było super!



„Było super” – tak oceniła sobotnią imprezę Edyta Mika, uczestniczka WTZ. 9 września po raz szósty w zebrzydowskim Konwencie Bonifratrów odbyło się Dożynkowe Spotkanie Integracyjne. Wspaniała pogoda zapowiadała dobry dzień.

Rozpoczął się on dla nas w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła. Podczas uroczystej liturgii z pokorą dziękowaliśmy Bogu za tegoroczne plony. Na zakończenie celebrował ks. Tomasz Szarliński zwrócił uwagę na nietypowy charakter tegorocznych Dożynek, które są nie tylko tradycyjną formą świętowania i dziękczynienia za zbiory, ale też wpisują się w jubileusz 400-lecia lokacji Kalwarii Zebrzydowskiej. Na ambonie pojawił się w stroju z epoki fundator Konwentu Mikołaj Zebrzydowski (Piotr Piecha) wraz z małżonką Dorotą Herbut Zebrzydowską – w tej roli wystąpiła Renata Mikołajek, dyrektor bonifraterskiego Domu Pomocy Społecznej w Zebrzydowicach. Wojewoda krakowski podyktował porządek orszaku dożynkowego, który zapowiadał się niezwykle szczywnie.

Wystrzał z broni dragonów Zebrzydowskiego przywitał wycho-

dzących ze świątyni. Feeria barw i dźwięków wzbudziła zachwyt gości. Husaria, regimenty, dragoni starosty lanckorońskiego, asysta Zebrzydowskiego, sztandar Zespołu Szkół nr 4 w Zebrzydowicach, przedstawiciele Związku Pszczelarzy, Orkiestra Dęta z Przytkowic, Zespół „Sami Swoi”, Koło Łowieckie „Jarząbek” w oryginalnych kostiumach prezentowali się naprawdę okazale.

Za nimi liczne grupy niepełnosprawnych z różnych ośrodków wsparcia z czterech województw, na czele z wolontariuszami. Niebieskie chmurki z nazwami instytucji pomocowych w rękach młodzieży podkreślały główną ideę zorganizowanego wydarzenia. Dożynkowe Spotkanie Integracyjne jest inicjatywą współfinansowaną ze środków Państwo-



wego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, której głównym celem jest integracja środowiska osób niepełnosprawnych i społeczności lokalnej.

Wielobarwny korowód dożynkowy zamykali gospodarze imprezy Dorota i Mikołaj Zebrzydowscy, wraz z podopiecznymi Konwentu oraz przedstawicielami władz państwowych i kościelnych. W krótkiej, improwizowanej scenie pomocy słabnącemu pielgrzymowi pokazali, że każdy z nas ma wybór i w danej sytuacji każdy może zachować się inaczej, ale wartość bezinteresownej pomocy wynikającej z miłości bliźniego jest niekwestionowana. Wzbogaceni tą prawdą z radością udaliśmy się do Konwentu Bonifratrów, gdzie po odśpiewaniu dożynkowego hymnu, czyli *Pieśni o Cedronie*, rozpoczęła się biesiada.

Zebrzydowskim Dożynkom towarzyszyło w tym roku wiele atrakcji – warsztaty artystyczne, fotograficzne i historyczne, projekcja filmu o Mikołaju Zebrzydowskim, wystawa prac konkursu *Sen o Kalwarii*, zabawa taneczna.

Dla pasjonatów wojskowości organizatorzy przygotowali wyjątk-

kową niespodziankę – widowisko historyczne zatytułowane *Potyczka o Dwór Zebrzydowski z 1655 roku*. Na polach gospodarstwa Konwentu rozegrała się bitwa pomiędzy Polakami i Szwedami w wykonaniu członków grup rekonstrukcyjnych w strojach i z wyposażeniem z epoki. Czy takie wydarzenie miało miejsce na tych ziemiach? Tego nie wiemy, ale wiemy, że jego odtworzenie przyciągnęło uwagę kilkuset widzów przybyłych z różnych zakątków naszego powiatu.

Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że zabawa trwała prawie do rana, a ostatni goście niechętnie opuszczali bonifraterski ogród. Widok tańczących na parkiecie ludzi, obecność tylu przedstawicieli różnych środowisk, poczucie wspólnoty i radości – to wartości nie do przecenienia.

Byli z nami tego dnia m.in.: prowincjał Zakonu Bonifratrów br. Eugeniusz Kret, proboszcz zebrzydowskiej parafii ks. Stanisław Dolasiński, wicestarosta powiatu wadowickiego pan Andrzej Górecki, burmistrz Kalwarii Zebrzydowskiej pan Augustyn Ormanty, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie pani Barbara Pindel-Polaszek oraz małopolski wicekurator oświaty pani Halina Cimer. O bez troski klimat spotkania zatroszczył się duet muzyczny WALOR.

Kamila Mentel
fot. Mieczysław Orman



Integracyjne święto miodu w Konarach



Zgodnie z wieloletnią tradycją, mimo niezbyt fortunnej tym roku pogody, 7 września po raz szesnasty już spotkaliśmy się w Konarach na „Miodobranie – Miodogranie”. Spotkania te przed laty zainicjował ówczesny dyrektor Domu Pomocy br. Eugeniusz Kret, obecnie prowincjał zakonu Dobrych Braci w Polsce. Przez lata impreza utrzymała swój integracyjny charakter – zawsze też w oprawie święta miodu i pszczelarstwa. W tegorocznym spotkaniu – jak zwykle – udział wzięły zaprzyjaźnione z Bonifraterską Fundacją Dobroczynną ośrodki z terenu małopolski wspierające osoby z niepełnosprawnością, bonifraterskie dzieła prowincji polskiej, a także wielu znamienitych gości. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. koncelebrowaną przez ks. prałata Piotra Kluskę oraz ks. Ireneusza Bochyńskiego.

Gościem „Miodobrania” była zaprzyjaźniona z Bonifratrami Lidia Jazgar z zespołu „Galicja”, której koncert sprawił, że zza ciemnych chmur na chwilę wyjrzało słońce. Swą obecnością zaszczytili nas ponadto władze okolicznych gmin, a także przedstawiciele PCPR, PFRON oraz zaprzyjaźnionych instytucji i organizacji.

Mimo chłodu i padającego – z niewielkim przerwami – deszczu był to czas pełen radości, tańca, spotkań i wspólnych rozmów. Niezwykłym zainteresowaniem przybyłych cieszył się konkurs pszczelarski, pozwalający lepiej poznać zwyczaje i tradycje pszczelarstwa, a także znakomite potrawy przygotowane przez panie kucharki. Muzyka Zespołu „Handycap” z WTZ w Harbutowicach sprawiła, że nogi same rwały się do tańca. Aż żal było się rozstać.

Za rok kolejne, siedemnaste spotkanie, a my już dziś zapraszamy do Konar jesienią na Bonifraterskiego Hubertusa.

Katarzyna Wojtanowicz
fot. Mieczysław Orman



Zjazd Scholastyków

Jak co roku na koniec wakacji bracia scholastycy spotkali się na tygodniowym Zjeździe Formacyjnym. Tym razem miejscem spotkania była Fatima, z racji jubileuszu 100-lecia objawień Matki Bożej nawiedzana w tym roku przez jeszcze liczniejsze rzesze pielgrzymów. Kilkakrotnie w ciągu dnia słyszeliśmy dźwięk sanktuarneho dzwonu głoszącego: „AVE MARYJA”.

Całe nasze spotkanie poświęcone było zgłębieniu przesłania wypływającego z objawień fatimskich, ich kontekstu historycznego, ale przede wszystkim dla każdego z nas było okazją do uważnego przyjrzenia się naszym osobistym relacjom z Trójjedynym Bogiem, którego ukazuje nam Maryja w Fatimie. Stało się to możliwe dzięki znakomitym prelegentom: ks. José Nuno i o. Alberto Britto SJ. Ważne było także spotkanie z bratem generałem Jesusem Etayo, który w ostatnim dniu Zjazdu mówił o wyzwaniach stojących przed naszym Zakonem i nadziei na przyszłość.

Dzięki gościnności braci z Prowincji Portugalskiej, którzy wraz ze współpracownikami przygotowali tegoroczny Zjazd, mogliśmy odwiedzić bonifraterskie ośrodki prowadzone w Lizbonie i Telhał, jak również rodzinne strony św. Jana Bożego – miasteczko Montemor-o-Novo. Miło wspominać będziemy także wieczór z tradycyjnymi pieśniami *fado*. Portugalia już na zawsze będzie nam się

Fatima 27.08–03.09.2017



kojarzyła z wielką gościnnością i otwartością jej mieszkańców.

Mamy nadzieję, że na stale pozostanie w naszej pamięci owo proste przypomnienie papieża Franciszka, wypowiedziane w Fatimie w maju tego roku – „Mamy Matkę. Mamy Matkę!”.

Br. Łukasz Dmowski OH

I Światowy Kongres Bioetyki Zakonu Szpitalnego

W dniach 11–14 sierpnia w podmadryckim El Escorial odbył się I Światowy Kongres Bioetyki Zakonu Szpitalnego. W wydarzeniu wzięło udział blisko 450 osób reprezentujących wszystkie prowincje Zakonu (w tym nasza delegacja widoczna na zdjęciu obok). Honorowymi gośćmi Kongresu byli m.in. arcybiskup Madrytu kardynał Carlos Osoro, przewodniczący Papieskiej Akademii Życia abp Vincenzo Paglia, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Szpitalnych od Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz generał Zakonu Kamilianów, przedstawiciel rządu Hiszpanii.

Tematy kongresowych sesji odzwierciedlały przekrój najważniejszych współczesnych problemów bioetycznych. Były to m.in. bezdomność, ochrona życia, ochrona środowiska, współczesne formy ubóstwa, etyka zarządzania. Szczegółowe streszczenie Konferencji można odnaleźć na podstronie Komitetu Bioetyki bonifratrzy: pl/komitet-bioetyki/bioetyka_wydarzenia/. Kongres był także transmitowany on-line, a filmową relację można odnaleźć na stronie: www.congresobioetica.com.

Zachęcam do obejrzenia krótkiego przedstawiania zaprezentowanego w dniu otwarcia Kongresu przez podopiecznych bonifraterskiego ośrodka w Validolid, które w formie artystycznego przekazu ilustruje główne przesłanie Kongresu – „Każdy z nas jest OSOBĄ obdarowaną przez Boga niezbywalną godnością”.

Br. Łukasz Dmowski OH



XV Spotkanie Formacyjno-Integracyjne Rodziny św. Jana Bożego

Myczkowce 22–24 września 2017 r.

„Ekologia w misji św. Jana Bożego”

*Idąc za Janem Bożym, pragniemy uświęcać swe życie,
służyć Bogu dobremu i ludziom tym najuboższym*

Tegoroczne bonifraterskie Spotkanie Formacyjno-Integracyjne po czteroletniej przerwie wróciło do



Myczkowiec. Leżący w sercu Bieszczad Ośrodek Caritas Diecezji Rzeszowskiej to dla Rodziny Bonifraterskiej miejsce wyjątkowe – właśnie „tu wszystko się zaczęło”, toteż wiadomość, że „Myczkowce wróciły do Myczkowiec”, przyjęta została z radością. Na zaproszenie o. prowincjała Eugeniusza Kreta przybyło z całej prowincji 250 osób.

Temat przewodni Spotkania to „Ekologia w misji św. Jana Bożego”, głównym zaś prelegentem był o. Stanisław Jaromi, franciszkanin, Człowiek Roku Polskiej Ekologii 2016, od 30 lat przewodniczący Ruchowi Ekologicznemu św. Franciszka z Asyżu. W sobotę prowadził dwie konferencje, w których prezentował nauczanie Kościoła katolickiego względem ekologii na podstawie encykliki papieża Franciszka *Laudato Si'* (*Pochwalony bądź*). Mało kto wie, że nauczanie ekologiczne zaczęło się za pontyfikatu Pawła VI, a rozwinęli je Jan Paweł II i Benedykt XVI. Patronuje owemu nauczaniu św. Franciszek z Asyżu, który pokazał, jak można żyć w zgodzie z naturą, szanować ją i kochać, ponieważ jest darem od samego Boga. O. Stanisław przekonywał iż troska o naszą planetę nie kłóci się z walką o godne życie wszystkich ludzi, a poszanowanie ludzkiego życia nie stoi w sprzeczności z szacunkiem dla istnienia innych stworzeń. „Czyńcie sobie ziemię kochaną” to przesłanie do wszystkich uczestników konferencji.

Podczas sobotniej Mszy św. o. Stanisław w swym kazaniu podkreślił znaczenie duchowości w rozwoju ekologicznym człowieka, przypomniał też osobę św. Ojca Pio, patrona dnia, który sam mając tak niewiele,



potrafił zrobić tak wiele dla ludzi i świata. Podsumowaniem i umocnieniem powyższych treści było zainspirowane encykliką nabożeństwo dziękczynne nawiązujące do ustanowionego przez papieża Franciszka Dnia Modlitw o ochronę świata stworzonego, które obchodzone jest 1 września.

W sobotę był także czas na zwiedzanie znajdujących się na terenie ośrodka Ogrodu Biblijnego oraz Centrum Kultury Ekumenicznej z 140 miniaturami drewnianych świątyń Podkarpacia. Ogród Biblijny powstały dla upamiętnienia 90. rocznicy urodzin Jana Pawła II oddany został 17 maja 2010 r. Zajmuje powierzchnię 80 arów, a podziwiać w nim można ponad 110 gatunków roślin wymienionych w Biblii, co stanowi swoistą katechezę historii Zbawienia. Po ogrodzie oprowadzała nas dr Zofia Włodarczyk, autorka projektu Ogrodu.

Atrakcją sobotniego popołudnia był Boni Song, czyli „Przegląd piosenki z roślinnym motywem”, który poprowadziła Dorota Świstak z Domu Kultury w Iwoniczu. Zaprezentowało się 9 zespołów, od Cieszyńska po Łódź, a każdy z nich zachwycał pomysłowością, zaangażowaniem i wykonaniem – poczynając od znających się na ziołach Bonisiów z Cieszyńska, zabawny zwierzyniec z Iwonicza, dynamicznych trębaczów z Katowic, poprzez wiązanki ludowe z Konar i Krakowa, zadumane piosenki z Warszawy, *Jesienne róże* z Wrocławia, aż po przeboje disco polo *Jesteś szalona* z Zebrzydowic i *Oczy zielone* z Łodzi. Reakcje słuchaczy i wzruszenie o. Prowincjała potwierdziły, że był to przegląd prawdziwie wyjątkowy.

Bogaty w doświadczenia, intensywny w przeżycia dzień zakończyliśmy wspólną biesiadą przy grillu i tańcami w rytm polskich przebojów.

Spotkanie zakończyło się w niedzielę uroczystą Mszą św. W kazaniu o. Stanisław zachęcał do refleksji nad sposobem przeżywania niedzieli, dnia upamiętniającego Zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nad muzyczną oprawą tej i wcześniejszych liturgii czuwali bracia bonifratrzy oraz łączona schola z Łodzi i Iwonicza.



Zanim rozjechaliśmy się do swoich domów byli podziękowania dla ks. Bogdana Janika, dyrektora Ośrodka, dla o. Stanisława, dla DPS-ów, które przygotowały wysmienite potrawy na „Wiejski stół”, dla wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania i sprawnego przebiegu Spotkania Bonifraterskiej Rodziny, i oczywiście tradycyjne zdjęcie pamiątkowe.

I jeszcze rozstrzygnięcie konkursu „Roślinność i jej symbolika w Biblii”: I miejsce – Anna Dąbrowska, Warszawa, II miejsce – Teresa Socha, Szpital św. Jana Grzegorzego w Krakowie, III miejsce – Barbara Szwał, Hospicjum we Wrocławiu, Katarzyna Głowacz, Zebrzydowice, Elżbieta Wieczorek, Szpital w Katowicach.

Obiecaliśmy sobie powrócić za rok, a tymczasem każdemu z nas w myśli snuł się refren piosenki napisanej przez Annę Jarecką z Łodzi:

*Więc kochajmy, kochajmy to wszystko, co nam dałeś,
w śpiewie ptaków znajdujemy, znajdujemy Boży dar.
Bo co będzie, gdy tego wszystkiego nam zabraknie,
gdzie się skryjesz, gdy z nieba popłynie słońca żar.*

Kamila Biernacka
fot. Mieczysław Orman





Pigwowiec japoński

– piękny i zdrowy

Na przełomie kwietnia i maja w naszych ogrodach możemy podziwiać kwitnące krzewy o ceglastoczerwonych, rzadziej białych, różowych lub pomarańczowych kwiatach. Roślina ta to pigwowiec japoński, przybyły do Europy z Azji Wschodniej w drugiej połowie XIX wieku. Jest to rozłożysty krzew o wysokości około 1 m, nie mający specjalnych wymagań glebowych, dobrze znosi susze, choć preferuje stanowiska słoneczne i pół cieniste. Bardzo często, lecz niesłusznie, pigwowiec utożsamiany jest z pigwą. W rzeczywistości, choć spokrewnione, są to jednak dwie różne rośliny. Pigwa to niezbyt wysokie drzewo, o białych kwiatach pojawiających się na przełomie maja i czerwca i zdecydowanie większych owocach, kształtem przypominających jabłko lub gruszkę.

W naszych przydomowych ogrodach pigwowiec zazwyczaj pełni rolę ozdobną. Powinniśmy jednak pamiętać, że z jego pięknych wiosennych kwiatów jesienią rodzą się owoce, których właściwości zdrowotne w medycynie Dalekiego Wschodu wykorzystywane były od tysięcy lat. Także współczesne badania naukowe potwierdzają obecność wielu substancji korzystnie wpływających na nasze zdrowie. Owoce pigwowca japońskiego mają kształt małego jabłka o średnicy około 5 cm, są twarde, cierpkie w smaku i bardzo kwaśne, toteż w formie nieprzetworzonej nie nadają się do spo-

życia. Ten kwaśny smak spowodowany jest bardzo dużą zawartością kwasów organicznych, usprawniających przemianę materii, stymulujących pracę gruczołów ślinowych, zwiększających wydzielanie się soku żołądkowego i trzustkowego, poprawiających apetyt i trawienie. Kwasy organiczne niszczą także bakterie w przewodzie pokarmowym i przeciwdziałają nadmiernej fermentacji w jelitach. Dzięki nim owoce pigwowca japońskiego wykazują właściwości przeciwbakteryjne i dodatkowo są bardzo odporne na psucie się, co umożliwia długie ich przechowywanie – w chłodnym miejscu nawet do kilku miesięcy.

Owoce pigwowca charakteryzują się wysoką zawartością witaminy C, tj. 55–92 mg w 100 g. Dla przykładu – cytryna zawiera jej około 53 mg w 100 g, truskawki 66 mg, a porzeczka czerwona 46 mg. Spośród owoców pod tym względem przewyższają pigwowca jedynie dzika róża, dereń, rokitnik i czarna porzeczka. Dodatkowym atutem witaminy C zawartej w owocach pigwowca jest jej wysoka aktywność biologiczna, czyli duża przyswajalność. Witamina C chroni nasz organizm m.in. przed chorobami nowotworowymi, wpływa na prawidłowe funkcjonowanie naczyń krwionośnych, układu nerwowego i odpornościowego, kości, skóry, zębów i dziąseł, a także zwiększa przyswajanie żelaza.



W porównaniu z innymi owocami pigwowiec japoński zawiera duże ilości składników mineralnych. Jest to głównie żelazo, które przy obecności witaminy C jest dobrze wchłaniane, oraz molibden. Ten ostatni pierwiastek, mimo iż w organizmie występuje w śladowej ilości, pełni w nim bardzo istotną rolę. Bierze udział w dostarczaniu komórkom energii, poprawia odporność, podobnie jak witamina C zwiększa przyswajalność żelaza, chroni przed zachorowaniem na dnę moczanową oraz sprzyja usuwaniu toksyn.

Owoce pigwowca japońskiego zawierają spore ilości polifenoli – związków chroniących komórki organizmu przed uszkodzeniami spowodowanymi działaniem wolnych rodników odpowiedzialnych za rozwój chorób nowotworowych. Polifenole przeciwdziałają też rozwojowi wrzodów żołądka i dwunastnicy, zapobiegają powstawaniu zakrzepów oraz miażdżycy naczyń krwionośnych, działają przeciwzapalnie, antybakteryjnie i antywirusowo. Owoce pigwowca zawierają ponadto znaczną ilość błonnika pokarmowego i pektyn – jest ich dwa razy więcej niż w jabłkach. Składniki te regulują pracę układu pokarmowego i oczyszczają go z niebezpiecznych dla zdrowia substancji.

W środku owocu znajdują się nasiona, które można wykorzystać do pozyskania bardzo zdrowego oleju, o wysokiej zawartości niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych – linolowego i oleinowego, pomocnych m.in. w regulacji poziomu cholesterolu i zapobieganiu miażdżycy. W porównaniu z innymi olejami olej z pestek pigwowca ma najwyższą zawartość witamin A i E oraz polifenoli, które dzięki swym antyoksydacyjnym właściwościom chronią zawarte w nim nienasycone kwasy tłuszczowe przed utlenieniem.

Z owoców pigwowca można przygotowywać wiele smacznych i zdrowych przetworów, stanowią też doskonały dodatek do dżemów, konfitur, soków, nalewek i win. Nasz rodzimy sok z pigwowca z powodzeniem może zastąpić importowaną cytrynę. Suszone owoce wzbogacają aromat i smak herbat owocowych, zaś ekstrakt i olejek mają także zastosowanie w kosmetyce i produkcji perfum.

Warto wspomnieć, że prowadzony przez Bonifraterską Fundację Dobroczynną w Konarach Zakład Aktywności Zawodowej od wielu lat zajmuje się uprawą owoców pigwowca japońskiego. Można zaopatrzyć się tam zarówno w świeże owoce, jak również w ich przetwory, takie jak kandyzowane owoce, syropy, nalewki czy nawet ziołomiody uzyskane we własnej pasiece. Szczegółowe informacje o ofercie można znaleźć na stronie internetowej – www.bonifundo.pl/zaz. Poniżej przepisy z Konar na kandyzowane owoce i galaretkę

Renata Mikołajek



Kandyzowane owoce pigwowca japońskiego

SKŁADNIKI

1 kg owoców pigwowca japońskiego, 1 kg cukru, ok. 200 ml wody, opcjonalnie cynamon do smaku

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Owoce pigwowca umyć i osuszyć, pokroić na ćwiartki, usunąć pestki, a następnie pokroić na cieniutkie plasterki. Do garnka wlać wodę i cukier, mieszać aż do rozpuszczenia się cukru, po czym dodać plasterki pigwowca i gotować około 2,5 godziny. Gorące kandyzowane owoce przełożyć do małych słoiczek i zalać pozyskanym podczas gotowania gorącym syropem. Słoiczki szybko zakręcić i odwrócić do góry dnem, nie ma wtedy potrzeby pasteryzacji. Nadmiar syropu można zlać do butelek. Zarówno syrop jak i kandyzowane owoce stanowią doskonały dodatek do herbaty i deserów.

Galaretka z pigwowca japońskiego

SKŁADNIKI

2 kg owoców pigwowca japońskiego, 0,8–1 kg cukru, woda, sok z 1/2 cytryny

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Owoce umyć, przekroić na pół, wykroić pestki. Pokroić na mniejsze kawałki. Wrzucić do rondla, zalać wodą tak, by przykryła owoce, i wcisnąć sok z cytryny. Zapobiegnie ona zbrązowieniu owoców. Gotować na wolnym ogniu 20–30 minut, aż będą miękkie. Owoce umieścić do odcieknięcia na durszlaku, najlepiej na całą noc. Do odcedzonego wywaru dodać cukier w ilości 400–500 g na 1 litr wywaru. Gotować cały czas mieszając, aż galaretka zgęstnieje. Gęstnieje dosyć szybko, bo około 20–30 minut. Pewną wskazówką może być zmiana zabarwienia. Gdy przybierze barwę bursztynową – galaretka jest gotowa. Im dojrzałe owoce, tym barwa galaretki będzie głębsza, aż do czerwonej. Gotową, gorącą galaretkę przełożyć do wyparzonych słoiczek. Szybko zakręcić wyparzonymi, wytartymi do sucha wieczkami i odwrócić słoik z galaretką do góry dnem.

Książki na jesień



Tomasz Potkaj, Alicja Klenczon

Krzysztof Klenczon. Historia jednej znajomości

Wydawnictwo WAM, Kraków 2017

Nikt na świecie nie wie o Krzysztofie Klenczonie tyle, co jego żona Alicja. Była niespokojnym duchem epoki, bohaterką piosenki, którą śpiewała cała Polska – Historia jednej znajomości. I muzą, przy której Krzysztof napisał swoje największe szlagiery: 10 w skali Beauforta, Kwiaty we włosach, Biały Krzyż czy Wróćmy nad jeziora.

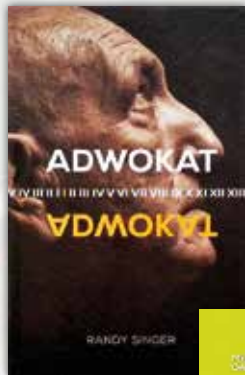
Po raz pierwszy Krzysztof i Alicja spotkali się w 1965 roku w sopockim klubie Non Stop. Na pierwszej randce w kinie Polonia nawet nie próbował jej pocałować. Dopiero gdy potem spacerowali po sopockim moło, wziął ją pod rękę.

Jak potoczyły się ich dalsze losy?

Jak wyglądało środowisko muzycznej bohemy lat 60.?

Kim tak naprawdę był kultowy muzyk ery big-beatu?

Alicja Klenczon i Tomasz Potkaj uznali, że najlepszym określeniem tego, czym jest ta książka, będzie „opowieść intymna”, czyli opowieść o rodzinie, dzieciach, przyjaciółach, sekretach, wspólnym życiu w Polsce i w Ameryce, z kobiecego – co ważne – punktu widzenia.



Randy Singer

Adwokat

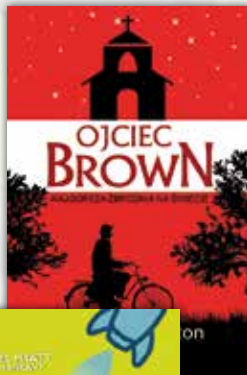
Wydawnictwo św. Wojciecha, Poznań 2016

Podczas procesu Jezusa z Nazaretu Teofil, błyskotliwy młody asesor pochodzący z wyższych sfer Rzymu, stoi za Pontcjuszem Piłatem i podszeptuje mu, by zaproponował uwolnienie Barabasa. Ta strategia przynosi skutek przeciwny do zamierzonego.

Teofil na zawsze zapamiętuje widok niewinnego człowieka, niesprawiedliwie skazanego na mękę najgorszej możliwej śmierci – ukrzyżowania.

Gdy wraca do Rzymu, musi się sprawdzić jako jeden z prawników cesarstwa. Przetrzymuje niebezpieczne knowania, procesy o zdradę, okrucieństwo cesarza. Te wydarzenia pozostawiają jednak zmasę zarówno na imperium, jak i na niespokojnej duszy Teofila.

W końcu on sam musi się zmierzyć z najbardziej osławionym z cesarzy, niepokojącym Neronem, broniąc przed nim Pawła z Tarsu. Czy Teofil będzie umiał przeprowadzić tę obronę? Czy zdoła uchronić przed egzekucją kolejnego niewinnego człowieka?



G.K. Chesterton

Ojciec Brown

Tłumaczenie Tadeusz Jan Dehnel
Wydawnictwo Replika, Poznań 2016

Opowieści kryminalne G. K. Chestertona, autora zaliczanego do największych klasyków literatury angielskiej, sprawią zapewne wielką radość wszystkim miłośnikom tego gatunku. Ich bohater, Ojciec Brown, skromny, szczerzy i przesympatyczny ksiądz, posiada niebywałą zdolność do rozwiązywania nawet najbardziej skomplikowanych zagadek. Tajemnica sukcesu leży w błyskotliwości jego umysłu. Jest zawsze tam, gdzie powinien być najlepszy detektyw, dziwnym trafem często pojawia się na miejscu zbrodni jako pierwszy. Wpada na trop przestępcy wyobrażając sobie, że znajduje się w jego umyśle. I nie wątpi, że zawsze można uzyskać przebaczenie i odkupienie.

Na motywach opowiadań o księdzu Brownie powstał popularny serial telewizyjny „Ojciec Brown” z Markiem Williamsem w roli tytułowej.

Michael Hyatt, Daniel Harkavy

Cała naprzód. Sztuka planowania własnego życia

Wydawnictwo Aetos Media, Wrocław 2017

Czy wiesz, jak pokierować swoim życiem, żeby z teraźniejszości przenieść się tam, gdzie chcesz być za najbliższych pięć, dziesięć czy nawet pięćdziesiąt lat? Wiemy, że moglibyśmy żyć pełniej, realizując plany i marzenia, ale dni mijają, a my nie robimy nic w tym kierunku. A przecież nie powinno tak być. I nie musi. W swoim przewodniku M. Hyatt i D. Harkavy omawiają proste, lecz skuteczne zasady, które krok po kroku pomogą ci odzyskać kontrolę, świadomie zaplanować swoje życie i wyznaczyć właściwy kurs.

A zatem – Cała naprzód!

KURIA PROWINCJALNA

00-213 Warszawa
ul. Bonifratrska 12
tel.: 22 635 77 17
e-mail: kuria@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ

tel.: 660 482 635
e-mail: zakon@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

POSTULAT

93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61a
tel.: 42 685 51 08
fax: 42 685 51 29
e-mail: postulat@bonifratrzy.pl

NOWICJAT

43-400 Cieszyń, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 853 50 59
e-mail: nowicjat@bonifratrzy.pl

SCHOLASTYKAT

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel.: 71 344 84 74

CIESZYŃ

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. WNIEBOWIĘCIA N.M.P.
43-400 Cieszyń, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 852 05 62, (33) 852 02 68
fax: 33 852 02 68
e-mail: konwentcieszyn@bonifratrzy.pl

IWONICZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. ELŻBIETY
WĘGERSKIEJ
38-440 Iwonice, ul. Floriańska 19
tel.: 13 435 05 21, 13 435 13 14
fax: 13 435 05 21
e-mail: bonifratrzy_iwonice@dps.pl

KATOWICE-BOGUCICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
ANIOŁÓW STRÓŻÓW
ul. Ks. Markiecki 87, 40-211 Katowice-Bogucice
tel.: 32 258 95 82
fax: 32 353 00 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl
www.bonifratrzy.katowice.pl

KONARY-ZIELONA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ul. Bonifratrska 33 Konary, 32-031 Mogilany
tel./fax: 12 270 40 84
e-mail: konwent@bonifundo.pl

KRAKÓW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48
tel.: 12 430 61 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.krakow.pl
www.bonifratrzy.krakow.pl



ŁÓDŹ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RAFAŁA
ARCHANIOŁA
Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych
93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61A
tel.: 42 685 51 00
fax: 42 685 51 29
e-mail: konwent@bonifratrzy.lodz.pl
www.bonifratrzy.lodz.pl

PIASKI

KONWENT BONIFRATRÓW pw.
NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
63-820 Piaski, Osiedle Marysin 1
tel.: 65 573 97 37
fax: 65 525 09 78
e-mail: konwent@marysin.com.pl
www.bonifratrzy.marysin.com.pl

PRUDNIK

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. PIOTRA
I PAWŁA
48-200 Prudnik, ul. Piastowska 8
tel./fax: 77 436 26 05
e-mail: konwentprudnik@bonifratrzy.pl

WARSZAWA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
RYSZARDA PAMPURI
00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 3
tel.: 22 635 64 67, 22 635 68 19
fax: 22 635 65 58
e-mail: przeor@bonifratrzy.warszawa.pl

REKTORAT

KOŚCIÓŁ pw. Św. JANA BOŻEGO i Św.
ANDRZEJA APOSTOŁA
00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12
tel.: 22 831 41 40
e-mail: bonifratrska@bonifratrzy.pl

WROCŁAW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel./fax: 71 344 84 74
e-mail: konwentwroclaw@bonifratrzy.pl

ZAKOPANE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
AUGUSTYNA
34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 64
tel./fax: 18 207 09 09
e-mail: konwentzakopane@bonifratrzy.pl

ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ROBOTNIKA
57-200 Ząbkowice Śląskie, ul. 1-go Maja 9
skr. poczt. 12
tel./fax: 74 815 54 56
e-mail: zabkowice@bonifratrzy.pl

ZEBRZYDOWICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
FLORIANA
34-130 Kalwaria Zebrzydowska, Zebrzydowice 1
tel./fax: 33 876 65 60
e-mail: konwentzebrzydowice@bonifratrzy.pl

DROHOBYCZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. JEZUSA
DOBREGO SAMARYTANINA
Archidiecezja Lwowska
ul. Iwana Franka nr 53, 82100 Drohobycz,
Ukraina
tel./fax: 00380324433202
e-mail: bonifratry.drohobych@gmail.com

NAZARET

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚWIĘTEJ
RODZINY
Holy Family Hospital
P.O. Box 8, 16100 NAZARET – Israel
tel.: (00972) 46508900
e-mail: Bonifratrzy.Nazaret@gmail.com



Zapraszam Cię

Może kiedyś zostaniesz bonifratrem (dobrym bratem), by iść za Panem na wzór św. Jana Bożego i tak jak on pochylać się z czułością nad chorymi i ubogimi...

Może zostaniesz wolontariuszem i będziesz pomagał ludziom...

A może tylko zobaczysz, jak wygląda życie zakonne...

Przyjdź

Najbliższe Rekolekcje Powołaniowe odbędą się

**od 12 do 15 października 2017 r.
w Klasztorze Bonifratrów w Łodzi**

W programie rekolekcji:

konferencje, posługa wśród chorych, pomoc dla ubogich, spotkania z braćmi, wspólna modlitwa i posiłki. Będzie to czas spotkania z Jezusem podczas Eucharystii, w czasie adoracji i w drugim człowieku.

Napisz lub zadzwoń

Brat Sadok

tel. 660 482 635

e-mail: zakon@bonifratrzy.pl

www.bonifratrzy.pl